

Szymon Konarski, Paryż

20 grudnia 1973r.

Szanowny Panie,

Swego czasu Pan Michał Budny korespondował z Panem odnośnie mej pracy o Józefie Piłsudskim, a zwłaszcza o jego genealogii.

Dziękując za wyrażoną przez Pana zgodę na przejrzanie brulionu tej części maszynopisu i korzystając z pobytu w Paryżu Pana Senatora Katelbacha, który zna mój plan całości, pozwalam sobie przesłać Panu przez p. Katelbacha parę stron tekstu i dwa szkice.

Zadanie, jakie sobie postawiłem, jest odtworzenie kalendarza życia i działań J. Piłsudskiego. Dzin po dniu, miesiąc po miesiącu, w miarę posiadanych materiałów, pragnę opisać, gdzie w danym czasie Piłsudski był, co robił, z kim i o czym rozmawiał, co napisał. Myślę, że taki kalendarz posłuży jako materiał dla historyków badających tę epokę i biografów Piłsudskiego.

W tym zakresie informacje o pochodzeniu Piłsudskiego muszą być z konieczności bardzo zwięzłe. Po naradzie z moimi przyjaciółmi, pp. Katelbachem, Frylingiem, Al. Korczyńskim i innymi wybrałem krótką formę, którą załączam. Dwa szkice genealogiczne mają to uzupełnić.

Chciałbym bardzo uzyskać od Pana opinie, czy takie ujęcie w kontekście całości jest wystarczające. Czy tego rodzaju szkice są dostatecznie przejrzyste. Chodzi mi raczej o ogólne Pańskie wrażenie, niż o trudzenie Pana sprawdzaniem imion, nazwisk i dat, co zajęłoby zbyt wiele Pańskiego cennego czasu.

Oczywiście, jeśli Pan znajdzie jakieś błędy czy opuszczenia, bez specjalnych poszukiwań z Pańskiej strony, będę za nie bardzo wdzięczny. Np. w sprawach herbów Zaremby i Kościecha (z mitrą), czym bardzo się interesował dr. Korczyński. Ale w tak krótkim zarysie nie widzę możliwości szerszego omówienia tych zagadnień.

Serdecznie dziękuję Panu z góry za pomoc i, przypominając się z dawnych paryskich czasów P.K.O., jeszcze wy-  
razy

S.Konarski.  
25,rue Taitbout.  
75009 - Paris.

9 stycznia 1974.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Z powodu choroby p.senatora Katelbacha /~~KXXY~~ leży w Londynie na zawał serca/ dopiero wczoraj otrzymałem przysłany mi z Londynu list Pański z dn<sup>ia</sup> 20 grudnia. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem załączoną pracę o genealogii Marszałka. Postaram się wyczerpująco odpisać Panu Profesorowi, ale opracowanie odpowiedzi zajmie mi jednak sporo czasu z racji moich bardzo już dzisiaj ograniczonych sił. W związku z tym opracowaniem proszę aby Pan Profesor był łaskaw donieść mi możliwie rychło czy ma Pan możliwości korzystania w N.Y. ze Słownika Geograficznego Ziemi Polskich. Warszawa 15 tom.1880-1902. Posiadam indeks nazwisk do tego dzieła, a świadomość tego że Pan Profesor ma pod ręką Słownik, ułatwi mi może moją pracę.

Łączę wyrazy mojego głębokiego szacunku

*z poważaniem i szczerą uwagą* Antoni



S.Konarski.  
25,rue Taitbout.  
75009 - Paris.

18 stycznia 1974.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Z góry muszę przeprosić Pana Profesora jeżeli czymkolwiek w moim liście zdrażnię Go, ale zapewniam że takiej intencji nie miałem i nie mam.

Zapewne słusznie mam opinię nieznośnego weredyka, gdyż nie potrafię się wstrzymać i prostuję opinie, moim zdaniem oparte na błędnych przesłankach. W danym wypadku mam niestety szerokie pole do aplikacji moich zasad, gdyż boję się jak ognia wprowadzenia do biografii Marszałka elementów z genealogii, które, jako nieściste, mogą wpłynąć na sąd o tak pożytecznej pracy Pana Profesora, o tej największej naszej postaci naszej epoki. Jego postać jest tak wielka, że wszelki panegiryzm jest zbędny i może jedynie ~~narazić~~ zaszkodzić całej pracy, która jest uczciwą i stanowi materiał do właściwej oceny charakteru i roli Marszałka.

W sprawie historii rodziny Piłsudzkich ma na sumieniu wielką winę jeden z największych fałszerzy rodowodów polskich Wojciech Wielądek vel Wielądko, który w swoich wywodach nie wahał się podawać jako fakty spraw, które nigdy nie miały miejsca. Opinia uczciwej nauki o nim jest ustalona, jako o fałszerzu historii rodzin z przyczyn zawsze materialnej natury. Gdy działał i żył Wielądek /1745-1822/ Piłsudzkich było stać na opłacie, zapewne sute, niesłychanej historii ich rodziny umieszczonej w znanym herbarzu Wielądka. Fotokopię całej tej monografii przesyłam w załączeniu. Jest bardzo charakterystycznym to, że Wielądek nie podaje w ~~wiej~~ żadnych dat wcześniejszych niż XVIII wiek.

Wielądek miał potem wielu naśladowców w zawodzie intratnym fałszowania historii i genealogii szlachty. Dosyć wymienić Ludgarda Grocholskiego /wydawcę i redaktora sławnego "Herolda"/ i jego licznych współpracowników, a szczególnie hrabiego!? Godziembę, czy inaczej J.Godziembę-Maliszewskiego, inaczej Jana Ostykowicza, który był później jednym z pracowników radia niemieckiego "Wanda" we Włoszech w czasie wojny, za co odsiedział później kilka lat więzienia we Włoszech. Potem przez czas jakiś przebywał we Francji i wreszcie w Warszawie gdzie bodaj żyje do dzisiaj dnia. Niepoważny był także herbarz "Rodzina" wydawany przez hr.Seweryna Uruskiego /w dobrej jego wierze/ ale redagowany przez niepoważnych: Kosińskiego i wreszcie Włodarskiego.

Na szczęście mieliśmy i poważnych autorów jak Józef Wolff i Adam Boniecki. Obaj byli autorami pomnikowych prac: Wolff "Kniaziów litewsko-ruskich" i Boniecki "Pocztu rodów W.Ks.Lit." Boniecki był także autorem uczciwie opracowanego herbarza, doprowadzonego jedynie do litery M., a ściśle do nazwiska Makomaski. Aby sobie zdać sprawę z wartości i powagi obu tych prac wystarczy przeczytać co o nich pisze /str.118-120/ największy nasz genealog, prof.W.Dworzaczek w swoim podręczniku "Genealogia", Warszawa 1959. Znany herbarz K.Niesieckiego, dokładny jeżeli, czy tam gdzie mówi o pokoleniach jemu współczesnych, został wykoszlawiony w drugim wydaniu, redagowanym i uzupełnionym przez Bobrowicza, który zupełnie bezkrytycznie podaje w przypisach i w dodatku /w X-ym tomie/ ~~daje~~ uzupełnienia z Wielądka i Kosińskiego.





Wiemy że szlachta polska Korony zaczęła przyjmować nazwiska, w niektórych wypadkach, już w XIV. wieku, a jeżeli mowa o starych rodach herbowych, zakończyła ten proces w XV-ym. Na Litwie miało to miejsce o wiele później. Epoką było tutaj Horodło, ale tylko dla bardzo nielicznych rodzin, posiadających tam wybitnych reprezentantów. Sądzę że ogromna większość szlacheckich nazwisk litewskich została uformowana dopiero poczynając od końca XVI-ego wieku, ale większość dopiero w XVII, a nawet jeszcze w XVIII wiekach. Jest znamienne że "Poczet rodów" Bonieckiego nie wymienia zupełnie nazwiska Piłsudzki, mimo że wymienia Gineytów i Rymszów, do których Wielądek zupełnie bezpodstawnie przyczepił Piłsudzkich. "Ginejtowiczów" wymienia krótko z datami 1522 i 1538, bez podania ich herbu /str.62/, a Rymszów, także bez podania herbu, krótko pod rokiem 1552, jedynie w osobie Jana Rymszy sędziego wileńskiego. O Rymszach wiemy że byli herbu Gozdawa, natomiast o Ginejtach Boniecki pisze w ~~Przewodniku~~ swoim herbarzu /nie w Poczcie/ że byli herbu Zaremba. Wymienia tam w artykule o nich, powołując się na Volumina Legum, że "Jan Kazimierz Kuncewicz-Ginett, skarbnik grodzieński i sędzia kapturowy powiatu lidzkiego" występuje w 1764 roku. Nie ulega więc wątpliwości że jest to ten sam Jan-Kazimierz, który u Wielądka jest wymieniony jako Piłsudzki i w tradycji rodzinnej miał być 4xpradziadem Marszałka. We wszystkich herbarzach ci Ginettowie figurują z herbem Zaremba.

To wszystko decyduje że z rodowodu Piłsudzkich skreślić należy zarówno tego Jana-Kazimierza, jak i jego protoplastów.

Żaden ze znanych mi herbarzy nie wymienia Rocha Ginetta z czego wypływa że możemy z małym ryzykiem jako pierwszego protoplastę rodziny Piłsudzkich uznać Rocha Piłsudzkiego ożenionego z Pancerzyńską.

Do wieku XVIII Piłsudzcy musieli być bardzo niezamożną drobną szlachtą. Wyrażna zmiana następuje od Rocha, co się łatwo tłumaczy skoro był ożeniony /chyba  $\Delta$  jedyną/ z siostrą tak wybitnego i zamożnego dostojnika, jakim był ksiądz Karol Pancerzyński herbu Trzaska, biskup wileński, zmarły w 1729 roku. Sądzić należy że dzięki temu małżeństwu pozycja materialna rodziny Piłsudzkich znacznie wzrosła aby potem, dzięki małżeństwom z Puzynówną, a wreszcie z Billewiczami, stworzyć poważną fortunę Piłsudzkich w ciągu paru późniejszych pokoleń.

W tym miejscu muszę podkreślić jeszcze jeden aspekt nieścistości wyvodu Piłsudzkich od Gineta z 1413 roku. Na jedno pokolenie należy liczyć wtedy po około 25 lat. Podany przez Pana Profesora wywód wymienia do Jana-Kazimierza cztery, względnie pięć pokoleń, które powinny wypełnić 100, względnie 125 lat, a wypełniają ich znacznie ponad 200. Zgubiono więc w tym wywodzie paru, jeżeli nie kilku protoplastów.

Podawana przez Wielądka etc. "zamiana" herbu Zaremba na Kościeszę, nie wymaga omówienia, gdyż w obyczaju szlacheckim fakt taki chyba nigdy nie był stosowany. Herb Kościesz Piłsudzkich jest, nieznaną przed tym wypadkiem, odmianą tego herbu. Jest to Kościesz "uszczerbiona", gdyż w tarczy zamiast figury  ma figurę  Takiej odmiany herbu nie zna żaden z polskich herbarzy.  Grocholski  w "Heroldzie" nazywa ten herb "Strzałę" czyli nazwą także w polskiej heraldyce dawniej nieistniejącą. Moim więc zdaniem jedynie właściwą nazwą tego herbu powinna być "Kościesz odmienna". Musimy przyjąć że jest taką jak figuruje w "Heroldzie", czyli w kształcie użytym przy legitymacji Piłsudzkich w Heroldii gub. Kowno, z konieczną jednak poprawką, a mianowicie, że nie z mitrą nad tarczą, ale ze zwykłą szlachecką, pięciopałkową koroną.

Zarówno Heroldia Kr. Polskiego, jak i Gubernialne biura Heroldii w Rosji, nie badała /i nie interesowała się/ nigdy jaki i czy słusznie przysługuje jej przedstawiony przez petentów herb danej, już wylegitymowanej, rodzinie. Nie dotyczy to jedynie mitry w herbie, gdyż mitra mogła przysługiwać jedynie i wyłącznie rodzinom książęcym. Trudno mi uwierzyć aby była wspomniana w dekreście o przeprowadzonej w Kownie legitymacji.

W tym moim liście starałem się dokładnie rozpatrzyć całe interesujące nas zagadnienie genealogii czy historii rodziny Piłsudzkich, korzystając z obszernego posiadanego materiału. Wielką pomocą były dla mnie posiadane w rękopisach indeksy nazwisk do różnych dzieł i herbarzy. Niestety nie posiadam "Senatorów etc" J. Wolffa, ale gdyby Pan Profesor potrzebował zawartych w tej pracy wzmianek /Wolff wymienia tam także wyższe urzędy, nie ograniczając się do senatorów/ podaję adres mojego przyjaciela p. Andrzeja Grabi w Buenos Aires /Casilla de Correo 2543/,<sup>x)</sup> ale zawarte tam wzmianki w niczym nie zmieniają treści tego mojego listu.

Cały posiadany przeze mnie materiał do historii czy genealogii Piłsudzkich załączam do tego listu, rozumiejąc że powinien się znaleźć w bibliotece Instytutu im. ś.p. Marszałka.

Na tym kończę mój list i jeszcze raz przepraszam jeżeli wyda się Panu Profesorowi chaotyczny, ale w ostatnich czasach czuję się bardzo bez sił i bardzo mi jest trudno myśleć formułować. Obym nie zarobił na monit od Pana Profesora, ale jeżeli go otrzymam, przyjmę bez żadnej urazy, całym sercem wdzięczny za okazane mi zaufanie. Proszę aby Wielce Szanowny Pan Profesor, przy wyrazach mojego głębokiego szacunku i czci zechciał łaskawie przyjąć także

*z prawdziwym uszanowaniem*

*Włodzisław*

P.s.:

1/ Szukałem w oficj. spisach wylegitymowanych w gub.: Mińsk, Mohilew i Smoleńsk, i stwierdziłem że nie zawierają ani jednego wyvodu nikogo o nazwisku Piłsudzki.

2/ Żaden Ginett czy Gineytowicz nie był nigdy starostą upr.ckim

3/ Ani Boniecki /Herbarz T.I. str. 266 i 267/, ani Uruski /"Rodzina" T.I. str. 214-216/ nie wymieniają żadnego wypadku pokrewieństwa ~~Rixx~~ ~~xxxxxxx~~ Billewiczów z Radziwiłłami.

*x) który Takwo może Pana Profesorowi wyprzeć wszystko o P. Trudność z tej pracy.*

S. Konarski

19 stycznia 1974r.

Wielce Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję Panu za zajęcie się sprawą mego szkicu o genealogii Józefa Piłsudskiego. Żałuję, że p. Katelbach nie mógł z Panem porozmawiać w tej sprawie, bo zna on dobrze mój plan pracy i inne szczegóły opracowania.

Mamy od niego wieści, że pobyt w szpitalu czy domu zdrowia przeciągnie się czas dłuższy, zapewne przez luty, jak to zwykle bywa przy zawałach serca.

Odnosnie Słownika Geograficznego Król. Polskiego donoszę, że mam go w nowojorskiej Public Library i z niego czasem korzystam. Wczoraj znowu byłem tam i sprawdziłem nazwy geograficzne, które podałem w tym szkicu, a które jeszcze nie były skonfrontowane ze słownikiem. Paru miejscowości nie znalazłem:

Żemigola czy Żemigola

Dyksy (są Dyksze, pow. rosieński)

Poskordzie

Tenenie-Adamówo są Tenenie, a Adamów, jak mi mówił Katelbach, który to objeżdżał, jest dalszym ciągiem Tenień czy też leży w pobliżu.

Inne miejscowości, wymienione przeze mnie, są w słowniku i, jeśli będzie trzeba, może coś więcej o nich wspomnę.

W moim tekście, na str. 1-cj, podaje, że Kazimierz Piłsudski był starostą alkoskim. Nie wiem, skąd pochodzi ten przymiotnik, do jakiej miejscowości się odnosi.

Może to wszystko nie ma znaczenia w tak bardzo ogólnym, encyklopedycznym zarysie genealogicznym. Jak Panu pisałem w poprzednim liście, opracowuję kalendarz, a nie życiorys czy studium krytyczne. Ale, oczywiście, coś o rodzie Piłsudskich trzeba powiedzieć, więc skracam go do minimum.

Czy Pan uważa, że oba szematy mają jakiś sens? Może wystarczy jeden? I który? Liczne rodzeństwo Józefa Piłsudskiego wykażać trzeba, o nim się mówi w tekście (choć mało, poza Bronisławem).

Będę bardzo wdzięczny za wszelkie uwagi. Może uda mi się być w lecie w Paryżu, pozwolę sobie do Pana zatelefonować.

bcj/

S. Konarski.

29 stycznia 1974r.

Szanowny Panie,

Dziękuję Panu za list Jego z 18 stycznia i za tak wnikliwe ujęcie zagadnienia związanego z genealogią Marszałka Piłsudskiego. Nie będąc specjalistą w tych sprawach, nie orientowałem się w wiarygodności źródeł, na których opierałem mój bardzo ogólny szkic genealogiczny. Teraz, nawet po pobieżnym przejrzaniu materiałów nadesłanych przez Pana, całkowicie podzielam Pańską opinię co do skrócenia dowodu genealogicznego Józefa Piłsudskiego. Czy rozpocząć go od Rocha, żonatego z Panczerzyńską, jak to Pan radzi, czy od jego ojca, Jana Kazimierza - to jest pytanie, które muszę jeszcze rozważyć.

Dr. Aleksander Korczyński, mający znacznie większe ode mnie zrozumienie tych spraw, przychylił się do uwzględnienia Jana Kazimierza. Nie wiem, zobaczę, na razie sprę~~ę~~ tę muszę odłożyć na parę tygodni, gdyż jestem w trakcie pisania innego rozdziału mej pracy.

Na drugiej stronie swego listu pisze Pan, że "Zmiana herbu Zaremby na Kościeszę nie wymaga omówienia, gdyż w obyczaju szlacheckim fakt taki chyba nigdy nie był stosowany". Zwrócono mi uwagę, że bodaj to Pan właśnie pisał o zmianie herbu w rodzinie Szeptyckich. Więc jednak takie wypadki mogły zachodzić.

Przeładowaliśmy w kilku (dr. Fryling, Michał Budny) materiały, które Pan przysłał i podziwialiśmy nie tylko erudycję Pana, ale ilość pracy, jaką Pan w to włożył. Pewnym, niedoskonałym wymiarem pracy jest czas, zużyty na przewertowanie źródeł i sporządzenie odbitek oraz doskonałe opracowanie słownika majątków Piłsudskich. A "Time is money", jak to mówią w kraju, w którym mieszkam. Będę przeto bardzo zobowiązany, jeśli zechce Pan określić honorarium Pańskie za zebranie tak znakomitego materiału, który przechowamy w archiwum osobistym Piłsudskiego w naszym Instytucie.

Bardzo dziękuję za radę zwrócenia się do p. Andrzeja Grabi w Buenos Aires. W najbliższych dniach napiszę do niego.

Raz jeszcze dziękując za pamięć, przesyłam wyrazy szacunku

P.S. Używa Pan w pisowni nazwiska Piłsudski litery Z. Od kiedy została ona zamieniona na S?

WYWOD ~~RODOWY~~  
PRZODKOW JOZEFA PIŁSUDSKIEGO

JAN KAZIMIERZ GINIATOWICZ  
RYMSZA PIŁSUDSKI  
OK. 1614-1710

EWA PREJKUT

ROCH MIKOŁAJ

MAŁGORZATA PANCERZYŃSKA

KAZIMIERZ LUDWIK  
daty znane 1722-38

2ż. ROZALIA ks. PUZYŃNIANKA

WALERIAN  
BILLEWICZ

N. ks. POŁUBIŃSKA

KAZIMIERZ  
ok. 1750-ok. 1820

ANNA BILLEWICZ  
1761-1837

WINCENTY  
BUTLER  
†1843

MAŁGORZATA  
BILLEWICZ  
żyła w 1861

ADAM  
1782

N

KACPER  
BILLEWICZ

N. KOWNA

PIOTR KAZIMIERZ WINCENTY  
1795-1851

TEODORA BUTLER  
1811-1886

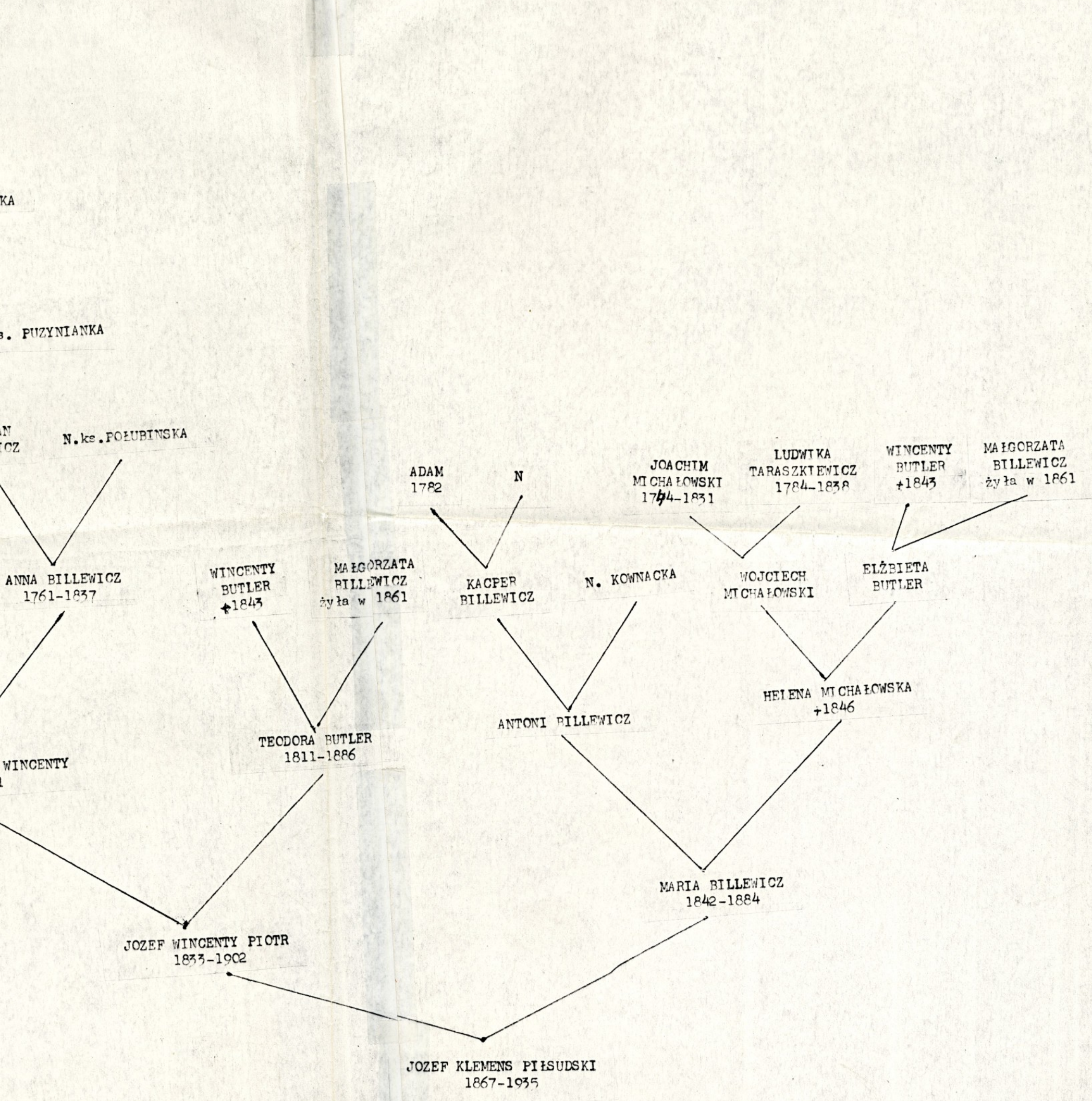
ANTONI BILLEWICZ

JOZEF WINCENTY PIOTR  
1833-1902

JOZEF KLEMENS PIŁSUDSKI  
1867-1935



WYWOD ~~RODOWY~~  
PRZODKOW JOZEFA PIŁSUDSKIEGO



WYWÓD PRZODKÓW  
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Jan Kazimierz Giniatowicz  
Rymsza Piłsudski  
ok. 1614-1710

Ewa Prejkint

Roch Mikołaj

Malgorzata Fancerzyńska

Kazimierz Ludwik  
1722, 1738

Rozalia  
ks. Fuzyna

Walerian  
Billewicz

N. ks. Polubińska

Kazimierz  
ok. 1750-ok. 1820

Anna Billewicz  
1761-1837

Wincenty Butler  
zm. 1843

Malgorzata  
Billewicz  
1861

Adam Billewicz  
1782

N

Kasper Billewicz

N. Kownacki

Piotr Kazimierz Wincenty  
1795-1851

Teodora Butler  
1811-1886

Antoni Billewicz

Józef Wincenty Piotr  
1833-1902

Józef Klemens Piłsudski  
1867-1935



S.Konarski.  
25,rue Taitbout.  
75009 - Paris.

2 luty 1974 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Bardzo serdecznie dziękuję za tak miły dla mnie list z dnia 29 ub.m., a postaram się, jak będę umiał odpowiedzieć na poruszone przez Pana Profesora kwestie.

W moim rozumieniu rzeczy Roch Piłsudzki jest niewątpliwie pewnym protoplastą Marszałka. "Jan-Kazimierz" to może jakiś Jan, czy może Kazimierz Piłsudzki do którego Wielądek doczepił wszelkie przydomki i nazwiska. Moim zdaniem podawanie tego Jana-Kazimierza etc. jako pewnego protoplastę, czy raczej ojca Rocha, może kiedyś narazić cały ten wywód na zarzuty, kogoś kto kiedyś może potrafi wyszukać, jakieś dzisiaj nieznane informacje. Fakt istnienia męża Panczerzyńskiej nie może być zakwestionowany.

W moim poprzednim liście ~~brak~~ brak po słowie nigdy słów w tej epoce. W końcu XVIII wieku i w początkach XIX-ego, czyli w okresie istnienia już różnych "Heroldii" czy komisji wywodowych zamiany herbów były zjawiskiem częstym. Dostyc wymienił Płoskich i kilka innych nazwisk zaczynających się na P., które się przyczepiły do herbu Platerów.

Byłoby dla mnie wielką przykrością gdybym miał otrzymać za moją pracę dotyczącą Marszałka jakieś honorarium, natomiast istotnie miałem koszty fotokopii i poczty, i te wynoszą 12 dolarów. Będę wdzięczny za doręczenie dokładnie tej kwoty Michałowi, który mi je przy okazji doręczy.

Nie mam teraz przed sobą wszystkich fotokopii wysłanych, nie potrafię więc określić genezy Z w nazwisku Marszałka. Za przeoczenie omówienia tego problemu bardzo przepraszam.

To jest chyba wszystko co umiałem dzisiaj napisać, a kończąc mój list łączę dla Wielce Szanownego Pana Profesora moje wyrazy głębokiego szacunku i

serdeczny wiersz Stani

*(Blonin)*

S. Kowalski.

16 lutego 1974r.

Szanowny Panie,

Z opóźnieniem odpowiadam na list Pana z 2 lutego. Jak zwykle nawał pisaniny, od której trudno mi się oderwać i różne skomplikowane sprawy w Instytucie nie pozwoliły mi tego uczynić wcześniej.

Zgodnie z życzeniem Pańskim przekazaliśmy p. Budnemu 12.00 dol. i raz jeszcze dziękujemy Panu za bezinteresowne przygotowanie dla Instytutu tak ciekawej kolekcji dokumentów dotyczących genealogii rodziny Piłsudskich.

6 lutego napisałem do p. Graby, powołując się na Pana i teraz oczekuję od niego informacji.

Trochę czasu zebrało mi sprawdzenie pisowni nazwiska Piłsudskich. Oto rezultaty:

L.Gr. w Nr. 6/1935 "Heralda" pisze o opisie herbu Komoniska "który Piłsudskim nigdy nie przysługiwał... niewątpliwie na podstawie bełkatego opisu, zawartego w X tomie "Herbarza Polskiego" K.Niesieckiego w wydaniu J.N. Bobrowicza... Opis ten, zawierający m.in. błędną pisownię nazwiska Piłsudzki, zamiast Piłsudski.." i t.d.

W "Heraldzie" Wielęcka z 1798r. figuruje nazwisko Piłsudzki.

W "Dodatku do Herbarza Polskiego ks. Niesieckiego, zebranego przez Bobrowicza (Lipsk 1844) figuruje Piłsudzki.

"Miesięcznik Heraldyczny" używa wszędzie pisząc o przodkach Marszałka pisownią Piłsudski.

"Rodzina. Herbarz szlachty polskiej" Uruskiego (1917) pisze Piłsudzki.

"Kniaziowie litewsko-ruscy" Wolffa (1895) pisze też nazwisko przez Z: Piłsudzcy.

W rezultacie w dalszym ciągu nie wiem, skąd się wzięła litera s w tym nazwisku. Wszystkie facsimile dokumentów rosyjskich dotyczących ojca Marszałka i jego samego, jak wpis do ksiąg szlacheckich w Kownie w 1879r. podają to nazwisko po rosyjsku Piłsudskij, przez S.

Dla mej pracy to jest szczegóły, ale ciekawym byłoby zajęcie się tą zagadką dla filologa.

Łączę wyrazy szacunku

W. J.

6 lutego 1974r.

WPan Andrzej Graba  
Casilla de Correo 2543  
Buenos Aires

Wielce Szesnowny Panie,

Za redę p. Szymona Konarskiego pozwalam sobie zwrócić się do Pana w następującej sprawie.

Instytut nasz posiada duże zbiory dokumentów i listów Józefa Piłsudskiego. Ostatnio rozszerzył je znacznie przy pomocy p. Konarskiego, który nam uprzejmie przekazał ciekawą kolekcję odbitek z dzieł heraldycznych dotyczących genealogii rodziny Piłsudskich, wraz z wykazem miejscowości, w których Piłsudscy mieli swe posiadłości.

Materiały te wykorzystam częściowo w związku z moją większą pracą o Józefie Piłsudskim, którą obecnie jestem zajęty.

W liście swym do mnie z 18 stycznia r.b. p. Konarski pisał:

"Wielką pomocą były dla mnie posiadane w rękopisach indeksy nazwisk do różnych dzieł i herbarzy. Niestety, nie posiadam "Senatorów etc." Wolffa, ale gdyby Pan Profesor potrzebował zawartych w tej pracy wzmianek (Wolff wymienia tam także wyższe urzędy, nie ograniczając się do senatorów), podaje adres mojego przyjaciela, p. Andrzeja Grabi... który łatwo może Panu Profesorowi wypisać wszystko o Piłsudskich z tej pracy".

Jeśli istotnie mógłby Pan pomóc mi w tej sprawie byłbym Mu mocno zobowiązany. Instytut nasz chętnie pokryje wszelkie koszty z tym związane, łącznie z Pańskim honorarium.

Licząc na pozytywną Pańską odpowiedź, przesyłam wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania.

  
Wacław Jędrzejewicz

Andrzej Grabia-Jaźbrzykowski  
Casilla de Correo 2543  
Buenos Aires.

Wielce Szanowny Pani Profesorze,

Bardzo dziękuję za list z 6go b.m. i z wielką przyjemnością przesyłam Panu Profesorowi odbitki stron 288 i 295 (jedynych na których wspomniani są Piłsudscy) z pracy "Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386-1795, przez Józefa Wolffa, Kraków, w drukarni Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarządkiem Jana Gadowskiego, 1885" (nakładem autora).

Nie wiem czy Pan Profesor wie, że w Buenos Aires zmarł daleki krewny Marszałka, p. Bolesław Piłsudski, który również żywo interesował się historią Polski i opracowywał genealogie królów Polski. Było to niewątpliwie nie wiem czy celowe powtarzanie pracy prof. Balzera, której, jak sądzę p. Piłsudski nie znał. Podaję Panu Profesorowi szkic jego pokrewieństwa z Marszałkiem, oraz niektóre uzupełnienia jego gałęzi, które od niego uzyskałem nie długo przed jego śmiercią. Może się to Panu Profesorowi przyda. Danych nie mogłem sprawdzić, ale sądzę, że skoro przyjmujemy, że tam gdzie imię Bartosz Paprocki odbiega od legend i powiada "wieku mego żyli ...", to należy dane te traktować bez zastrzeżeń, to powinniśmy może również przyjąć, że p. Bolesław Piłsudski nie mylił się odnośnie współczesnych mu pokoleń.

Pozwalam sobie również załączyć jako ciekawostkę fotokopie podpisu Ludwika Piłsudskiego (koniuszy żmudzki i starosta gajlewski, dziedzic Pojurza, żonaty z Marianną Kollatajówną - pisze o nim Uruski). Są to jedyne dwa dokumenty z wzmianką o Piłsudskich, jakie znalazłem w moim archiwum, z którego jestem bardzo dumny, bo składa się z około 500 dokumentów polskich z okresu 1550 - 1800. Sama treść dokumentów nie ma z panem starostą nic wspólnego, występuje tylko jako świadek. Obydwa są z 12 kwietnia 1742 r. i pierwszy z nich którego ostatnia kartka zaczyna się od słowa "Oświeconym" jest aktykacją dyspenzy od Stolicy Apostolskiej wydanej XX. Radziwiłłom, zaś drugi dokument, którego ostatnia karta zaczyna się od słowa "Nowogrodzkiej" jest aktem egzaminu przez księdza Żebrowskiego, oficjała wileńskiego, z autentykiem od Stolicy Apostolskiej księciu Jerzemu i Salomei z Sapiehów Radziwiłłom. Jeżeli jednak Pana Profesora interesują te dokumenty, to chętnie przefotografuję je w całości (pierwszy 8 a drugi 12 stron).

Bardzo się cieszę, że choć w tak nieznacznej mierze mogłem przyczynić się do pracy Pana Profesora

*i przy okazji wyrażam głębokiego namunku i pozdrowienia*

Andrzej Grabia

Buenos Aires, 14 lutego 1974 r.

*Nawrocki  
Wielgodek*

*Dodatek do  
Młotkowskiego Bobrowskiego*

*Uruski  
Wolff*

*sygnacyi Jerzego Wielhorskiego*<sup>1)</sup>; został marszałkiem nadwornym 20 Lipca 1793<sup>2)</sup>).

Kossakowski Michał, podkomorzy Kowieński, szef regimentu wojsk lit., mian. pisarzem polnym wojsk lit. 13 Stycznia 1794<sup>3)</sup>; po trzecim rozbiore marszałek Kowieński<sup>4)</sup>).

### Piwniczowie.

Piwnicy albo piwniczny (Kellermcister), czasami zwany także „podczaszym nadwornym“, na dostojnika w Litwie podniesiony, powinien być mieć dogład nad piwnicą królewską. Sam tytuł jednak nosząc, żadnych w rzeczywistości obowiązków nie pełnił.

Wieszeniewicz Stefan, piwniczny 1549<sup>5)</sup>.

Pierzchliński Jarosz, piwniczny lit. 1620<sup>6)</sup>.

Jarocki, piwniczny 1624<sup>7)</sup>.

Roguski Jakób, piwniczny dworu 1634<sup>8)</sup>.

Pierzchliński Stefan, piwniczny lit. 1635<sup>9)</sup>.

Szumlański Kaźmierz, piwniczny lit. 1678<sup>10)</sup>.

Pietraszkiewicz Adam Jan, wojski Wilkomierski, piwniczny lit. 1685<sup>11)</sup>.

Wilpizewski, piwniczny lit.<sup>12)</sup>.

Ladziński Józef Jan, piwniczny lit. już 1694<sup>13)</sup>; umarł 1701<sup>14)</sup>.

1) M. Lit. Ks. Spraw Publ. 34. f. 729.

2) Tamże Ks. 36. Cz. I. f. 14.

3) Kossakowski. Monografije I. 168.

4) Tamże. — Mylnie występują jako pisarze polni lit.: Sokoliński 1625 (Kottlubaj. Galeryja Nieświeżska 100. Był pisarzem wielkim); — Krzysztof Mikołaj Sapieha 1631 (Nieściecki VIII. 265. Pisarz wielki); — Zawisza 1640 (Nieściecki I. 384. Pisarz wielki); — Kotowicz 1667 (Panowanie Jana Kaźmierza, wyd. Raczyński. III. 97. Pisarz wielki); — Jan Sapieha † 1664 (Pan. Obuchowiczów 43 i inni. Był „*pisarzem polnym koronnym*“).

5) M. Lit. Ks. Zap. 12. f. 94.

6) Tamże Ks. 93. f. 308.

7) Tamże Ks. 99. f. 62.

8) Tamże Ks. 110. f. 468.

9) Tamże Ks. 111. f. 209.

10) Volum. legum V. f. 631.

11) M. Lit. Ks. Zap. 138. f. 499.

12) Wielądko. Heraldyka IV, art. „Lyko“.

13) M. Lit. Ks. Zap. 145. f. 169.

14) Z nominaeyi następcy. Żył jeszcze 1700 (M. Lit. Ks. Zap. 148. f. 621).



Szyłński Bortkiewicz Jan, miecznik Mozyrski, mian. piwniczym lit. 20 Stycznia 1702 „*po śmierci Józefa Ludzińskiego*“<sup>1)</sup>; z tytułem „piwniczego“ występuje jednak już 1699<sup>2)</sup>. Żył jeszcze 1739<sup>3)</sup>.

Piłsudzki Franciszek, piwniczny lit. już 1762<sup>4)</sup>. Rezygnował 1790<sup>5)</sup>; umarł 2 Kwietnia 1791<sup>6)</sup>.

Piłsudzki Ignacy, mian. piwniczym lit. w Marecu 1790 „*po rezygnacji Franciszka Piłsudzkiego*“<sup>7)</sup>; ostatni.

### Podczaszowie.

Podczaszy (subpincerna, pocillator, Grossmundschenk, grand-échanson), w czasie ceremonialnych na dworze uroczystości, wprzód ich skosztowawszy, nalewał królowi napoje, które następnie cześnik podawał<sup>8)</sup>. Obie te czynności łączył podczaszy pierwiastkowo i często wówczas występuje z tytułem cześnika<sup>9)</sup>.

Pierwotnie na Litwie podczaszy był pierwszym z urzędników dworskich, tak że do 1750 r. podczaszowie szli prosto na krzesła senatorskie<sup>10)</sup>. Za Władysława IV wyprzedzonym został przez podkomorzego; upadł w znaczeniu w XVIII wieku, gdyż po: sekretarzach, referendarzach, podkomorzym, pisarzach, chorążym, mieczniku, koniuszynie, kuchmistrze i stolniku — następował dopiero podczaszy<sup>11)</sup>.

Sudymontowicz Olechno, namiestnik Połocki i podczaszy 1466<sup>12)</sup>; został 1476 wojewodą Wileńskim i kanclerzem<sup>13)</sup>.

<sup>1)</sup> M. Lit. Ks. Zap. 150. f. 225.

<sup>2)</sup> Tamże Ks. 148. f. 48, 114 i 516.

<sup>3)</sup> Kalendarz mniejszy jezuicki na r. 1740.

<sup>4)</sup> Europ. geneal. Handbuch na r. 1763.

<sup>5)</sup> Z nominacji następcy.

<sup>6)</sup> Gazeta Warszawska 1791. Nr. 39, addyament.

<sup>7)</sup> Tamże 1790. Nr. 19, supplement.

<sup>8)</sup> Lelewel. Polska, dzieje i rzeczy jej IV. (IX.) 63.

<sup>9)</sup> Patrz wyżej str. 213.

<sup>10)</sup> Pierwszy Hieronim Radziwiłł w 1750 r. z podczaszego został tylko chorążym.

<sup>11)</sup> Patrz wyżej str. 200.

<sup>12)</sup> Rusko Liwońskie Akty, str. 208. We wcześniejszych dokumentach występuje bez tytułu podczaszego.

<sup>13)</sup> Patrz wyżej str. 72. Jeszcze 1475 jest „podczaszym i namiestnikiem Połockim“ (M. Lit. Ks. Zap. 3. f. 14 i 15).

## Podkomorzowie.

Podkomorzy (succamerarius, archicamerarius, Grosskammerherr) był najwyższym, na pokojach królewskich, przełożonym; przestrzegał, aby wszystko z przystojnością urządzone było i aby pokojowi służbę swą należycie pełnili <sup>1)</sup>. W XVIII wieku powstał jeszcze „podkomorzowie królewscy“, zwykle „szambelanami“ zwani.

**Rymkow Piotr**, podkomorzy za króla **Kaźmierza IV** <sup>2)</sup>.

**Janowicz Piotr**, podkomorzy królewski (sic), namiestnik **Markowski 1493** <sup>3)</sup>.

**Radziwillowicz Piotr**, podkomorzy, namiestnik **Ejszyski 1496** <sup>4)</sup> do 1499 <sup>5)</sup>; umarł 1500 <sup>6)</sup>.

**Narbutowicz Piotr**, podkomorzy dworu w. ks. lit., podpisał testament króla **Aleksandra w Lipsu 1506** <sup>7)</sup>.

**Dowojnowicz (Dowojna) Andrzej Jakubowicz**, podkomorzy i namiestnik **Ejszyski już 1508** <sup>8)</sup>; umarł 1527 <sup>9)</sup>.

polskich brygadyjer **Józef hrabia K.** i lowczy litewski **Józef K.** <sup>a)</sup>. Pierwszy byłże to zapewne **Józef Ignacy Kossakowski** (Kossakowski. Monografie I. 175). — Mylnie występują jako podczasowic: **Mikołaj Radziwiłł 1436** (Kotlubaj. Galeria Nieświczka f. 25); — **Mikołaj Filipowski**, „podczaszy króla Aleksandra“ 1510 (M. Lit. Ks. Zap. 8. f. 269. Musiał być podczaszym niższego stopnia); — **Maciej Petkowicz** w XVI w. (Niesiecki VII. 297. Tylko cześnik); — **Alfons Jodko Narkiewicz** za **Zygmunta Augusta** (Duńczewski. Herbarz I. 509); — **Ostafi Wołowicz 1563** i książę **Andrzej Piotrowicz Masalski 1564** mieli jako podczaszowie podpisać statuta litewskie (Bartoszewicz. Bibl. Warszawska 1863. I. 534); — **Jan Pac**, zmarły 1619 (Niesiecki VII. 221. Żychliński V. 203); — **Krzysztof Kiszka** (Icones Radivil. Tab. 93. Niesiecki V. 102. Radziwiłł II. 325. Był cześnikiem 1632—1636); — **Władysław Dorohostajski** (Radziwiłł II. 325, 377. Był cześnikiem 1636—1638); — **Antoni Jan Tyszkiewicz** (Niesiecki I. 384. IX. 180. Był cześnikiem 1639—40); — dwaj **Piśsudzey** w XVIII w. (Niesiecki. Herbarz. Dodatki X. 345—346. Byli piwniczymi).

<sup>1)</sup> Lelewel. Polska, dzieje i rzeczy jej IV. (IX.) 61.

<sup>2)</sup> M. Lit. Ks. Zap. 3. f. 7.

<sup>3)</sup> Tamże f. 78 odw.

<sup>4)</sup> Tamże Ks. 6, str. 128, 142.

<sup>5)</sup> Vol. leg. I. f. 281. Daniłowicz Nr. 2111.

<sup>6)</sup> Icones Radivil. Tab. 7.

<sup>7)</sup> Acta Tomiciana I. Appendix f. 21. Daniłowicz. Skarbiec Nr. 2174. Baliński. Hist. miasta Wilna II. 210.

<sup>8)</sup> Akt. Wil. Arch. Komiss. II. f. 4. Podobno nawet już 1506 (M. Lit. Ks. Zap. 2. f. 120f). Oprócz tego wsp.: Ks. Zap. 2. f. 101 i 118. Vol. leg. I. f. 387 itd.

<sup>9)</sup> Z nominacyi następcy. Wspomniany jeszcze 1524 (M. Lit. Ks. Spr. Sad. 4. f. 79 odw.).

W spirale osób, mające klonych wległy konfiskacie (Sareta korespondenta 1813, Nr. 90, dodatek) wymieniemi: „podczaszy Józef K., byłych wojsk”

Pac (Facewicz) Mikołaj Jurjewicz, lowczy, mian. podkomorzym 6 Sierpnia 1527 „*po śmierci Andrzeja Jakubowicza Dowojnowicza*“<sup>1)</sup>. Jako lowczy i podkomorzy występuje jeszcze w Sierpniu 1542<sup>2)</sup>; został wojewodą Podlaskim 1544<sup>3)</sup>.

Chodkiewicz Hryhory Aleksandrowicz, mian. podkomorzym 1544<sup>4)</sup>. Jednocześnie wojewoda Witebski 1554<sup>5)</sup>, Kijowski 1555<sup>6)</sup>; zostawszy kasztelanem Trockim, 16 Października 1559<sup>7)</sup>, złożył podkomorstwo<sup>8)</sup>.

Vacat 1559—1633.

Radziwiłł książę Janusz, kasztelan Trocki, mian. podkomorzym 10 Lutego 1633, „*który urząd wakował od Hryhorego Chodkiewicza, wojewody Kijowskiego*“<sup>9)</sup>; został hetmanem polnym 18 Kwietnia 1646<sup>10)</sup>.

Pac Feliks Jan (Szczęsny), stolnik, mian. podkomorzym 28 Kwietnia 1646<sup>11)</sup>; piastował ten urząd przeszło pół wieku. Rezygnował dopiero 1698<sup>12)</sup>; żył jeszcze 1700<sup>13)</sup>.

Pac Jan Krzysztof, marszałek Wilkomierski, mian. podkomorzym 2 Lutego 1698 „*po dobrowolnej rezygnacji Feliksa Paca*“<sup>14)</sup>; zabity 1702<sup>15)</sup>.

Dönhoff Bogusław Ernest, mian. podkomorzym 27 Czerwea 1702<sup>16)</sup>. Jednocześnie 1710—1725 general artyleryi lit.<sup>17)</sup>; umarł w Marcu 1734<sup>18)</sup>.

1) M. Lit. Ks. Zap. 12. f. 651.

2) Tamże Ks. 28. f. 28 odw.

3) Patrz wyżej str. 42.

4) Strykowski II. 401. Występuje 1546 (M. Lit. Ks. Spr. Sąd. 18. f. 30).

5) Patrz wyżej str. 87.

6) Patrz wyżej str. 20.

7) M. Lit. Ks. Zap. 38. f. 158.

8) Jeszcze 1558 jest podkomorzym i wdą Kijowskim (Antonowicz. Hramoty f. 79), a już 1560 jest tylko kaszt. Trockim (Opisanie Kiewo-Sofijskaho Sobora. Kijów 1825, dod., str. 26).

9) M. Lit. Ks. Zap. 106. f. 28.

10) Tamże Ks. 121. f. 135.

11) Radziwiłł II. 198.

12) Z nominacji następcy. Jako podkomorzy występuje jeszcze 1693 (M. Lit. Ks. Zap. 147. d. 215).

13) M. Lit. Ks. Zap. 148. f. 830.

14) Tamże Ks. 149. f. 57.

15) Zawisza 214.

16) M. Lit. Ks. Zap. 150. f. 283.

17) Patrz wyżej str. 216.

18) Ransft. Genealogischer Archivarius 1734. f. 164.



Nowogrodziey  
dan. Pisan

Wojewoda, Jan  
Krzysztof Surowy

Walerjan A. G. Zaba  
Kasztelan Polochi. Mar.  
Kwiatk. Tryba. Now. b. X. K.

Stefan Römer  
Deputat W. Trocki  
mp

Anty Joseph Bohukobony  
Deputat Mi. Römer  
Krzysztof

Szym. Sira.

Ludwig Pi. Sud.  
Sta. Lay. Le. 59

Jan Butler Henialey  
Deputat B. Trocki

Deputat kom.  
Pisab Tryba. Al. W. K.

Jan Pererowicki  
Podskarbi G. 50. 11. 11.

Deputat W. Trocki  
Krzysztof  
Krzysztof  
Krzysztof

Paweł Gromadzian  
Zimski, Deputat K. Sinslun

Wiktor Jelenicki  
Sędzia, Deputat L. 11. 11.  
Meynskiego

Correxo Jelenicki  
A. K. Examining Official: Justie Oserico  
nym. Kijstow. Ch. Kom. Wojewodi. Nowy S. Trocki

28 lutego 1974r.

W Pan Andrzej Grabia-Jaźbrzykowski  
Casilla de Correo 2543  
Buenos Aires

Wielce Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję za list Pański z 14 lutego i załączniki. Od razu zaznaczam, jak jeden z nich mi się przydał. Mianowicie chodzi o pisownię nazwiska Piłsudski. W znanych mi materiałach (Niesiecki, dodatek do Niesieckiego Bobrowicza, Wielędek, Wolff, Uruski) - nazwisko to pisze się przez z w środku: Piłsudzki. Pytałem p. Konarskiego czy może mi wyjaśnić jak i kiedy zmieniło się Z na S, jak to używał napewno ojciec Marszałka i zapewne dziad. Nie potrafił mi tego wyjaśnić. Tymczasem w dokumencie przysłanym mi teraz przez Pana z 12 kwietnia 1742r. podpis wyraźnie używa litery S. Wniosek, który wyciągam: obie pisownie były w użyciu, jedni pisali tak, drudzy inaczej. co zresztą często bywa w dawnych dokumentach. W każdym razie wdzięczny jestem Panu za to przypadkowe wyjaśnienie.

Dziękuję za informacje o krewnych Piłsudskich w Argentynie. Zaznaczam, że w szkicu, sporządzonym przez Pana, nieściśle jest podane drugie imię Marszałka. Winno być Józef Klemens, a nie Józef Adam.

W naszym archiwum mamy dossier Piłsudskich z Brazylii, mianowicie papiery Anatola Piłsudskiego i jego syna, też Anatola. Podane pokrewieństwo z Marszałkiem jest nieściśle, musi to być jakaś dalsza rodzina, ale dziś coraz więcej różnych Piłsudskich, a jest ich bardzo wiele, przynajmniej się do najbliższego pokrewieństwa z linią Marszałka. Bardzo typowe i bardzo polskie.

Te wszystkie szczegóły nie są mi bezpośrednio potrzebne dla mojej pracy, gdzie muszę się ograniczyć z konieczności do bardzo ogólnego wstępu o genealogii Piłsudskich, do czego bardzo cenne rady uzyskałem od p. Konarskiego i je wykorzystam.

Dziękując Panu za tak uprzejmą pomoc, proszę raz jeszcze o sprecyzowanie jaką sumę jesteśmy Panu winni za czas stracony i odbitki.

*Łgus wywarz*

*W.J.*

Andrzej Grabia-Jaźbrzykowski  
Casilla de Correo 2543  
Buenos Aires.

*Wielce Łaskawy Panu Profesorze,*

Bardzo dziękuję Panu Profesorowi za list z 28 lutego. Oczywiście mowy nie ma o żadnych kosztach, fotokopie kosztują u nas grosze, a czas na to poświęcony jest dla mnie tylko przyjemnością. Gdybym w przyszłości mógł Panu Profesorowi służyć, bardzo proszę od razu do mnie napisać.

Jeżeli chodzi o nazwisko Pilsudskich, to z całą pewnością było tak jak Pan Profesor pisze, to znaczy że niewątpliwie nawet w jednym i tym samym pokoleniu używano różnych pisowni (to samo było w rodzinie mojej Matki, Ostrzeszewiczównej vel Ostrzeszowiczównej z domu). Dawało to zawsze podstawy do twierdzenia że "ci" są lepsi od "tamtych". Przesyłam Panu Profesorowi jeszcze fotokopię z Aktów powstania Kościuszki, t. 3, Wrocław-Kraków (Ossolineum) 1955, gdzie nazwisko pisane jest przez "z". Nie wiem czy Pan ma dostęp do "Polski Zbrojnej" (może w Library of the Congress?) ale ja znalazłem w tomie XVII (rok 1938) Miesięcznika Heraldycznego recenzję, której fotokopię też załączam. Może wartoby tę pracę wziąć pod uwagę, skoro tak poważny organ Polskiego Tow. Heraldycznego tak pozytywnie o niej się wyraża.

*Łęcy wyraz prawdziwego nacunku i powaiane,*

*Andrzej Jaźbrzykowski*

*Buenos Aires, 16 marca 1974 r.*

23 marca 1976r.

W Pan Andrzej Grabia (Jałbrzykowski  
Casilla de Correo 2543  
Buenos Aires

Wielce Szanowny Panie,

Po dwurocznej przerwie pozwalam sobie niepokoić Pana moimi kłopotami odnośnie przodków Marszałka Piłsudskiego.

Tekst mej pracy o kronice życia Józefa Piłsudskiego jest już prawie zakończony i, mam nadzieję, ukaże się w druku w dwóch tomach w przyszłym roku w Londynie.

Teraz wykańczam różne szczegóły i znów powróciłem do genealogii. Dziś chodzi mi raczej o stronę graficzną przedstawienia wyvodu rodowego Józefa Piłsudskiego, bo co się tyczy osób i ich miejsca w rodzie to chyba mam już rozwiązane. Ale nie wiem jak zaznaczyć graficznie powtarzanie się przodków. Jeśli Pan zajrzy na załączony szkic wyvodu rodowego, to zobaczy Pan, że babka Marszałka, Teodora z Butlerów jest siostrą Elżbiety z Butlerów Michałowskiej, która z kolei jest babką matki Marszałka. Czy na szkicu właściwie to ująłem?

Rodzinne związki były tam mocno poplątane, ktoś wykazał, że Józef Piłsudski był bratem ciotecznym swej matki, wnukiem swego ojca, a sam sobie wujem.

W mej pracy podaje także drzewo genealogiczne Piłsudskich, ale z tym nie mam tych kłopotów, co z wywodem rodowym. Dzięki pomocy dr. Wandy Piłsudskiej mogę to drzewo przeciągnąć aż do dzisiejszych czasów, wykazując dalsze pokolenia rodzeństwa Marszałka, wszystkie po kądzieli. Po mieczu ród się zakończył na pokoleniu Marszałka.

Bardzo przepraszam za kłopot, choć myślę, że Pan rozwiąże to zagadnienie z zainteresowaniem i załączam wyrazy



Łucja Łachow Pani Profesor

Bardzo dziękuję za list z 23 b.m. Jest mi naprawdę bardzo miło, że choć w tak znikomą część mogę przyczynić się do wykończenia części genealogicznej pracy Pana Profesora.

Odnoszę wrażenie, że Pan Profesor nie otrzymał mojego ostatniego listu z przed 2 lat, w którym pozwalałem sobie zwracać uwagę Pana Profesora na pracę R.W. Horoszkiewicza, której recenzję zamieścił Miesięcznik Heraldyczny. Brak odpowiedzi na ten list nie zwrocił wtedy mojej uwagi, gdyż wiadomości które Panu podawałem właściwie nie wymagały dalszych komentarzy. Wysłałem więc dziś znowu fotokopię tej recenzji, gdyż widzę, że w szkicu który Pan Profesor był łaskaw mi przysłać brakują dwa nazwiska wymienione przez Horoszkiewicza. Może warto by też sprawdzić niektóre daty przez niego wymienione. Miesięcznik Heraldyczny był niewątpliwie najpoważniejszym naszym organem na tym polu i o ile zamieścił tak pozytywną recenzję pracy Horoszkiewicza, to sądzę że są duże dane na to że podane przez niego dane są ścisłe. Warto by może dostać ten numer Polski Zbrojnej (moja siostra była kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej, o ile Pan Profesor nie ma innych możliwości, to chętnie do niej napiszę, żeby mi przysłała mikrofilm). Poza tym istnieją jeszcze dwa źródła do genealogii Piłsudskich, nie wiem czy są one dostępne dla Pana Profesora. Są to:

S. Giedgówd, Wspomnienia związane z mogiłą Piłsudskich w Krokach  
Warszawa 1936

M. Marczak, Przyczynek do kroniki zasłużonego rodu /Piłsudskich 1776/  
Wiedza i Życie, 1934 IX.

Rodowód Pana Profesora jest bardzo jasny i przejrzysty. Nie wiem tylko czy stosowanie ukośnych linii nie nastreczy trudności drukarni, bo jak wiem z mojego tutejszego doświadczenia drukarskiego, trzeba by w takim wypadku zrobić kliszę drukarską. Można tego uniknąć, łącząc poszczególne osoby jednego i tego samego pokolenia liniami poziomymi. Zrobiłem tak w mojej monografii, którą pozwałam sobie załączyć. Natomiast nie wiem, czy nie należałoby ograniczyć się do "szesnastu babek" systemem maltańskim i nie wykraczać poza ten schemat ciągnąc wyżej pokolenia samych przodków Piłsudskich, szczególnie jeżeli jak rozumiem z listu Pana Profesora, podaje Pan oddzielnie "drzewo" Piłsudskich czy Billewiczów. Oczywiście mowy nie ma o tym żeby taka czy inna forma była błędna, sam Pan Profesor zadecyduje jak woli zrobić, myślę tylko, że nastąpiłoby tu pewne powtórzenie tych samych danych w "szesnastce" i w "drzewie" Piłsudskich. Fakt że Wincenty Butler występuje dwukrotnie jest nieunikniony i zresztą często w takich wykresach spotykany w tej właśnie formie jak Pan Profesor to zrobił. U Habsburgów w podobnym wykresie przodków cesarza Franciszka Józefa, Karol Wielki występuje kilkanaście razy. Można tego rodzaju curiosum w tekście opisać, o ile autor przywiązuje do tego wagę, ale na tablicy normalnie nie zaznacza się tego jakimś specjalnym podkreśleniem.

Ten "rodzinny galimatias" u Marszałka, o którym Pan Profesor wspomina widoczny jest na tej samej tablicy. Przesunięcie o jeden stopień pokoleń między Piłsudskimi i Billewiczami powoduje że i Wincenty Butler jest (przyjmując tak zwaną "siódmą wodę po kisielu") własnym wujem.

Łechce Pan Profesor pytać sprawy pochodzącego z naciskiem  
i porażania.

Lucja Łachow

Buenos Aires 30 marca 1976 r.

A. Jałbrzykowski

Archiwum nie był zwolennikiem nazwań. Będąc jeszcze w Londynie (ostatnie tygodnie swego urzędowania tam) wykazał mi się (pisał) listem, dowodząc, że wyraży w czasie wyprawki na Józefa Piłsudskiego do Warszawy dla dołączenia do wojsk Piłsudskiego. Ale potem już w Wilnie, nazwał go arcybiskupem, a rozmowy były tymczasem i był u niego.

Wielce Szanowny Panie,

Przed wszystkim dziękuję serdecznie za Pański list z 30 marca wraz z załącznikami. Jestem teraz spokojny, że zasadnicza forma wyvodu rodowego Józefa Piłsudskiego jest pod względem graficznym w porządku. Od razu zaznaczam, że mam zamiar w mej "Kronice" podać oba wykresy: drzewo genealogiczne i wywód rodowy w całym przeświadczeniu, że wiele elementów będzie się powtarzało.

Pozwalam sobie załączyć dla Pańskiej wiadomości szkic drzewa genealogicznego. Rad jestem, że od dr. Wandy Piłsudskiej uzyskałem dane do przedłużenia rodowodu do najmłodszych pokoleń - wszystkie po kądzieli.

Z żalem muszę Pana powiadomić, iż nie otrzymałem drugiego listu Pana sprzed dwóch lat. Posiadam tylko jeden z 14 lutego 1974r., na który odpowiedziałem moim listem z 28 lutego tegoż roku. Widocznie odpowiedź Pana na ten właśnie list zaginęła. W związku z tym ponawiam moją prośbę określenia sumy, jaką jestem Panu winien za czas stracony i koszty odbitek.

Wracając do ostatniego listu Pana (z 30 marca 1976r.) donoszę, że książkę S. Giedgowda posiadamy w Instytucie Piłsudskiego, jak również odbitkę artykułu Horoszkiewicza z "Polski Zbrojnej". Dzięki Pańskiej sugestii uzupełniłem wywód rodowy dwoma opuszczonymi nazwiskami i poprawiłem za Horoszkiewiczem parę dat, uważając, że recenzja "Miesięcznika Heraldycznego", że artykuł ten może być w dużej mierze miarodajnym.

Artykułu M. Marcza nie znam.

Poruszył Pan techniczną stronę "ukośnych linii". To będzie tematem mych rozmów w Londynie z Polską Fundacją Kulturalną, która ma wydać moją pracę. Może uda mi się rozwiązać ten problem. Wydaje mi się, że przedstawiony przeze mnie wywód jest jaśniejszy od grafiki wyvodu Horoszkiewicza.

Dziękuję bardzo za nadesłanie mi Pańskiej pracy o rodzinie Jałbrzykowskich. Specjalnie interesuje mnie arcybiskup Jałbrzykowski, metropolita wileński, który parokrotnie występuje w mojej "Kronice".

Wielki Wódz A

Arcybiskup nie był zwolennikiem Marszałka. Będąc jeszcze w Łomży (ostatnie tygodnie swego urzędowania tam) "wykleł z ambony" (jak mi piszą) pika Pakosza, dowódcę pułku, który wyruszył w czasie wypadków majowych 1926r. ze swym pułkiem do Warszawy dla dołączenia do wojsk Piłsudskiego. Ale potem, już w Wilnie, Marszałek przyjmował arcybiskupa na rozmowy gdy tym bywał i był u niego na obiedzie (mam te daty).

A jednak, gdy Piłsudski był w Wilnie w 1933r. i 22 kwietnia miała miejsce herbatka w pałacu Reprezentacyjnym, Marszałek nie chciał rozmawiać z arcybiskupem, któremu specjalnie na tym zależało.

Staram się znaleźć przyczynę tego. Wspominano mi o konfliktach arcybiskupa z gen. Dęb-Biernackim, inspektorem armii w Wilnie, a także z władzami wojskowymi na tle pogrzebu biskupa Bandurskiego (zmarłego w Wilnie w marcu 1932r.), gdy arcybiskup, nie lubiący biskupa Bandurskiego, nie chciał zezwolić na bardzo okazały pogrzebek, proponowany przez wojsko.

Czy Pan nie może mi naświetlić tę sprawę? Nie bardzo orientuję się w pokrewieństwie Pana z arcybiskupem.

Przepraszam za tak długą epistołę i raz jeszcze dziękuję za okazaną mi pomoc.

Wracając do ostatniego listu Pana (z 30 marca 1936r.) donoszę, że katalizator, Odegnowca posiadany w Instytucie Piłsudskiego, jak również odbiór wstąpienia Horoszkiewicza z "Polską i Litwą", Białą i Litwą, sugestii wstąpienia Horoszkiewicza do wojsk Piłsudskiego, nie zostały uwzględnione. Wobec tego, nie mam nadziei, że recenzja "Młodość Horoszkiewicza", nie zostanie ten może być w dalszej mierze.

Przepraszam, że nie znam.

Poruszył ten techniczny strona "Kroniki Litwy". To będzie tenże wchłonięty w Londynie z listami kulturalnymi, które nie wydadł moje prace. Może uda mi się rozwinąć ten problem. Wydało mi się, że przedstawiony przez mnie wywód jest jedynym odwołaniem Horoszkiewicza.

Wskazuje bardzo na przesłanie mi listów przez o rozbicie literatury. Specjalnie interesuje mnie "Kronika Litwy" i "Kronika", które przetrwały w Wilnie, które przetrwały w "Kronice".

*Lucia Kuchary Panie Profesorze,*

Bardzo dziękuję za list z 22 kwietnia i nadesłany fragment genealogii rodziny Piłsudskich. Upoważniony przez Pana Profesora pozwalam sobie wtrącić moje "trzy grosze", z góry jednak proszę o postąpienie według własnego uznania. Każdy heraldyk ma swoje własne podejście do tych zagadnień i swoją metodę, która nie zawsze musi być słuszna.

1) Przydomek Giniatowicz nie jest przydomkiem rodowym Piłsudskich. Przypisywany jest tylko Stanisławowi z Piłsud, domniemanemu synowi Giniata, który żył z końcem XV w. Jan-Kazimierz byłby już piątym pokoleniem po Giniacie. Natomiast przydomek "Rymsza" był istotnie używany w rodzinie na przestrzeni kilku pokoleń.

2) Kazimierz-Ludwik. Podając jego drugą żonę, należałoby również podać i pierwszą. W takim wypadku podając później potomstwo zaznacza się przy każdym "z pierwszej żony" albo "z drugiej żony". Dużo takich wypadków widnieje na tablicach genealogicznych prof. Dworzaczka w jego "Genealogii". Druga żona Kazimierza-Ludwika, Puzynianka, nie ma prawa do tytułu książęcego. Puzynowie byli książkami i jako tacy występowali w dokumentach. Dopiero w roku 1823 zostali wpisani w Królestwie Polskim na listę osób upoważnionych do używania tytułu książęcego, poczem uzyskali potwierdzenie tego tytułu w Rosji w latach 1910 i 1915.

3) Radziłbym ujednostajnić formę podawania nazwisk żon. Wiem z doświadczenia do jakich drobiazgowości lubią przyczepiać się krytycy heraldyczni, żeby wykazać swą własną wiedzę w tej dziedzinie, dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Profesora na ten szczegół. W Pana genealogii występują: Małgorzata Pancerzyńska, Anna Billewicz i Maria Billewiczówna, Aniela z Piłsudskich, Julia Borkiewicz ale Ludwika Smoliczowa i in. Należałoby moim zdaniem albo podawać (niezgodnie z duchem języka polskiego, ale wygodnie dla cudzoziemców, co jest z takim usprawiedliwieniem w przedmowie, dopuszczalne) nazwiska kobiet w pierwszym przypadku rodzaju męskiego, albo po polsku z końcówkami -ówna, -owa i -ska. Należałoby również albo opuścić we wszystkich wypadkach imiona żon albo podać wszystkie, dając "N" tam gdzie nie jest ono znane. Ta druga forma jest niewatpliwie bardziej wskazana i częściej używana.

4) Piotr-Kazimierz. Nie podawałbym wszystkich imion "Teodory-Urszuli-Otylii Butler" Podaje się to u członków rodu (włącznie z córkami) ale nie u ich żon, chyba że używają inne imię niż pierwsze. Jest to zdaje się na tablicy Pana Profesora jedyny tego rodzaju wyjątek i dlatego bym to opuścił. Inne żony też prawdopodobnie mogły mieć więcej imion. Można podać wszystkie imiona w tekście ale raczej nie na tablicy.

5) Marszałek Józef. Również tu Szczebińska była drugą żoną. Z punktu widzenia ściśle heraldycznego nie można pierwszej opuszczać.

6) Normalnie podaje się imiona mężów za których wychodzą córki rodu jak na przykład córką Marszałka: Jadwiga, mąż Andrzej Jarańczewski albo "Jadwiga Andrzejowa Jarańczewska" (wolę pierwszą formę jako bardziej przejrzystą, ale to do uznania Pana Profesora). NB jest u Pana i Jadwiga-Halina, mąż Tadeusz Kowalski. W każdym razie radziłbym ujednostajnić.

7) Sądzę że przysłany mi szkic jest brulionem, ale proszę zwrócić uwagę na to że w pokoleniu Marszałka na końcu figuruje "Piotr i Teodora" Sądzę że po prostu zabrakło miejsca na umieszczenie ich oddzielnie, ale taka sytuacja mogłaby nastreczyć wątpliwości czy chodzi tu o brata i siostrę, czy też o męża i żonę.

8) U Kadenacych, po Zofii Kadenacy (1865-1935) przychodzi Bolesław-Stanisława. Nie jest to jasne. Sądzę, że synem Zofii jest Bolesław Kadenacy, a jego żona Stanisława o nieznanym nazwisku. W tym wypadku trzeba by podać ja z nazwiskiem albo podać: "żona Stanisława N". Jej córka Krystyna (N ?) wychodzi za N. Podlewskiego i mają troje dzieci. Nie jest to całkiem jasne. Skoro jednak wchodzi w grę żyjące pokolenie, sądzą że możnaby te nazwiska uporządkować i podać.

9) Podobną sytuacją w potomstwie siostry Marszałka Ludwika jest o wiele bardziej przejrzysta: Ludwika, mąż N. Majewski, jej córka Jadwiga-Halina Majewska, mąż Tadeusz (a więc jednak pełne imię!) Kowalski, ich córka Małgorzata Kowalska, mąż N. Berger i w końcu ich dzieci Magdalena i Aleksandra Bergerówny.

Przepraszam Pana Profesora za te moje "ale". Wstawiam się w położenie krytyka i pozwalam sobie zwrócić uwagę na szczegóły które z punktu widzenia heraldycznego mogą być zakwestjonowane. Mam nadzieję, że Pan Profesor nie weźmie mi za złe tej drobiazgowości.

Sprawa konfliktu Marszałka z Arcybiskupem wileńskim miała różna aspekty. Arcybiskup był nieprzejednanym obrońcą węzła małżeńskiego i posuwał się czasem do zupełnie krańcowych decyzji. Pisał o tym m. i. ksiądz Walerian Meysztowicz, jego kapelan, w swoich pamiętnikach. W roku 1926 uznał ówczesne wypadki za walki bratobójcze i ostro je potępił. Nigdy nie zmienił swego stanowiska w tej sprawie z powodów zasadniczych i sądzą że jest błędem na tej podstawie opatrywanie postępowania Arcybiskupa taką czy inną etykietą polityczną, co ze zrozumiałych powodów zostało zrobione w Polskim Słowniku Biograficznym. Stanowisko to może nam dziś wydawać się niezrozumiałym, a zwłaszcza kiedy patrzy się na te zagadnienia ... z perspektywy argentyńskiej.

Mieszkając w Wilnie w latach 1939/40 dużo słyszałem od otoczenia Arcybiskupa o tych sprawach, wiedziało o nich całe Wilno i wie dziś całe starsze duchowieństwo z obecnym Biskupem Łomżyńskim, ks. Aleksandrem Mościckim na czele, który był wieloletnim sekretarzem Arcybiskupa. Wiele na ten temat mówił mi również ś. p. ks. Biskup Adam Sawicki, były kanclerz kurii metropolitalnej wileńskiej oraz ś. p. ks. kanonik Stanisław Czyżewski, kapelan Arcybiskupa (po prałacie Meysztowiczu). Wszyscy podkreślali jednak lojalnie że Marszałek chciał tą sytuację naprawić i kilkakrotnie zabiegał o nawiązanie rozmów, natrafiał jednak na nieprzejednane stanowisko Arcybiskupa, który prawdopodobnie uważał że popadłby w konflikt z zasadami, które z racji swego stanowiska reprezentował, gdyby ustąpił. Marszałek bardzo kochał Wilno i miał wielki kult dla Matki Boskiej Ostrobramskiej. Nieprzychylny stosunek do niego pierwszej w Wilnie osoby duchownej musiał być dla niego bardzo bolesny. Dziś obydwaj już nie żyją i sądzą, że nie warto wracać do szczegółów tej przykłej sprawy, która właśnie jest dziś w różnych okolicznościach przypominana i dla ściśle określonych celów przedstawiana w krzywym zwierciadle. Obydwaj mają swe miejsce w historii i wznawianie dziś tej ciągle jeszcze bardzo kontrowersyjnej sprawy może tylko wywołać niepotrzebne polemiki, które nie wiadomo komu mogą wyjść na korzyść. W roku 1940 Arcybiskup prowadził niezwykle ostrą walkę o polskość Wilna z ... Nuncją turą kowieńską. Dochodziło do bardzo ostrych starć. Sprawa ta znalazła swe echo w dokumentach wydanych ostatnio przez Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości. A jednak dla tych samych powodów (cui bono?) zaledwie o tym konflikcie wspominałem w mojej monografii, pomimo że wielkość Arcybiskupa na tym właśnie odcinku osiągnęła swój szczytowy punkt.

Sprawa Biskupa Bandurskiego na przykład mogła być Panu Profesorowi przedstawiona w tej formie tylko przez kogoś zupełnie nie obznajomionego z stosunkami kościelnymi i nie warto się nią na serio zajmować.

Arcybiskup mógł zajmować w różnych sprawach stanowisko z którym można się było zgadzać lub nie, ale każdy kto go znał może tylko z politowaniem ustosunkować się do insynuacji związanych z pogrzebem Biskupa Bandurskiego.

Linia Arcybiskupa z linią mojego ojca łączy się w czwartym pokoleniu. Uwidacznia to tablicą 9 (str. 44) w mojej monografii.

Już w liście który zaginał pisałem Panu Profesorowi, że fotokopie w Argentynie kosztują groszę, a czas poświęcony dla spraw związanych z heraldyką czy genealogią jest dla mnie tylko przyjemnością, tak że o żadnych rozliczeniach nie ma mowy. Naprawdę miło mi bardzo, jeżeli moje uwagi mogą się Panu Profesorowi na coś przydać i jeżeli tylko mógłbym w czemkolwiek jeszcze pomóc, to bardzo proszę do mnie napisać.

*Łęczy wyrazy mawidwego nacunku i porażanie,*

*Andrzej Jaszykowski*

*Buenos Aires, 3 maja 1976r.*

28.VII.76 przetatem adboldk

Xenoxona z prośbą o uwagę.

21 maja 1976r.

Wielce Szanowny Panie,

Serdecznie dziękuję za tak wyczerpujący list Pański z 3 maja r.b. Specjalnie jestem wdzięczny za wykazanie wszystkich błędów, które powstały w brulionowym szkicu genealogii Piłsudskich. Ma Pan całkowitą rację odnośnie ujednostajnienia pisowni nazwisk, podawania nazwisk pierwszych żon czy mężów, etc. Wszystkie te uwagi wykorzystam w dalszych szkicach, które robię. Mam nadzieję przepracować zagadnienie ostatnich pokoleń z obu paniami: dr. Wandę Piłsudską i Jadwigę Jaraczewską podczas mego pobytu jesiennego w Londynie. Od razu dodaję, że w szkicu, który Panu przesłałem potomstwo Zofii Kadenacowej (siostry Marszałka) nie jest podane w całości. Było bowiem siedmioro dzieci, a zdaje mi się, że na szkicu podałem tylko czworo. Nie uzupełniam tego, gdyż pozwolę sobie przysłać Panu ostateczny tekst genealogii gdy pójdzie do druku.

Odnośnie tytułu książęcego czy kniaziowskiego Rozalii Puzynianki, to myślę, że idąc za Horoszkiewiczem, pozostawię tytuł książęcy, który on wymienia w swym artykule "Ród i przodkowie Marszałka J. Piłsudskiego". Także ten tytuł utrzymuje recenzja z tego artykułu podana w "Miesięczniku Heraldycznym" Rocznik XVII - 1938. Jednak, jak Pan pisze, choć później, ale tytuł książęcy został im przyznany.

Jeśli chodzi o rodzeństwo Marszałka, to Piotr i Teodora (bliźniacy) zmarli w parę miesięcy po urodzeniu. Słusznie Pan zwraca uwagę, by te imiona rozdzielić. Zrobię to i podam przy każdym gwiazdkę i krzyżyk oraz rok 1882.

Dziękuję także za informacje o arcybiskupie Jałbrzykowskim. Nie rozwiązuje one jednak mego problemu. Mam szereg danych, że po maju 1926r. stosunki między Marszałkiem a arcybiskupem były zupełnie pozytywne. 2 lipca 1927r. podczas uroczystości koronacyjnych Matki Boskiej Ostrobramskiej Piłsudski był gościem arcybiskupa na obiedzie i wygłosił przemówienie. 9-10 października tegoż roku odbył konferencję najpierw z biskupem Michalkiewiczem, a potem z arcybiskupem, który go zaprosił do siebie na kolację. 24 listopada 1927r. Piłsudski odwiedził arcybiskupa w jego mieszkaniu, omawiając sprawę konfliktu z Litwinami. 28 listopada 1929r. Marszałek przyjął w pałacu Reprezentacyjnym w Wilnie arcybiskupa.

Czyli negatywne stanowisko arcybiskupa do wypadków majowych nie wpłynęło na stosunki między nim a Marszałkiem.

Jakiś nowy fakt musiał mieć miejsce przed kwietniem 1933r. gdy Marszałek odmówił rozmowy z arcybiskupem i nawet się z nim nie przywitał, udając, że go nie widzi.

Nie jest to sprawa istotne, ale jako kronikarz, muszę się tym zainteresować. Napewno wiem, że było to w związku z zatargiem arcybiskupa z wojskiem w Wilnie (może z gen. Dęb Biernackim).

Raz jeszcze dziękuję Panu za tak wydatną pomoc w moich kłopotach heraldycznych, w której to sprawie narywem nie jestem ekspertem. Łatwiej byłoby mi narysować ordre de bataille armii, niż drzewo genealogiczne. Ale od tego specjalistami są panowie heraldycy, a w pierwszym rzędzie Szanowny Pan.

Gerdecznie dziękuję za tak wydatną pomoc w moich kłopotach heraldycznych, w której to sprawie narywem nie jestem ekspertem. Łatwiej byłoby mi narysować ordre de bataille armii, niż drzewo genealogiczne. Ale od tego specjalistami są panowie heraldycy, a w pierwszym rzędzie Szanowny Pan.

Odnośnie tytułu książęcego czy książęcego Rosalii Łuzycyńskiej, to myślę, że idąc za "Kronikarstwem" pozostawić tytuł książęcy, który on własnie w tym artykule "Ród i przodkowie Marszałka Ł. Piłsudskiego". Także ten tytuł używają rodzina z tego artykułu podane w "Miesięczniku Heraldycznym" Rocznik XVII - 1936, Łódź, Łódź, tak ten tytuł, choć błędnie, ale tytuł książęcy został im przyznany.

Jedni mówią o książęstwie Łuzycyńskim, to Piotr i Teodor (bliźniacy) zmarli w parę miesięcy po urodzeniu. Śmiało ten tytuł uważa, by to tytuł książęcy. Trochę to i potem przy każdym wstąpieniu i krzyżówce oraz rok 1932.

Dotyczy także za informacja o archidiecezji Łódzkiej. Nie rozumiem one jednak mój problem. Tam akurat chodzi o po roku 1928. Stosunki między Łuzycyńskimi a archidiecezją były zupełnie pozytywne. 2 lipca 1927r. podczas uroczystości w Warszawie, w której uczestniczyli przedstawiciele Łuzycyńskich był gościem archidiecezji na obiadzie i wyjeździe. 2-10 października 1927r. Łuzycyńscy wyjeżdżają na przejazd z Łodzi do Łodzi, a potem z Łodzi do Łodzi, który po wyjeździe do Łodzi na kolację. 24 listopada 1927r. Łuzycyńscy obiadzie archidiecezji po w jej mieszkanie, omawiając sprawy kościoła i Łuzycyńskich. 28 listopada 1927r. Łuzycyńscy przyjeżdżają w Łódź na reprezentacyjnym w Łodzi archidiecezji.



Odp. 13. IX. 76 z podziękowaniem  
i zaintrygowanym notatką dr. Komczyńskiego.

Buenos Aires 4 sierpnia 1976.

Wielce Łaskawy Panie Profesorze,

Dziękuję za list z 29 lipca i załączoną genealogię i przystępuję do wtracania moich "trzech groszy". Z góry przepraszam, o ile będę się powtarzał (nie mogę znaleźć kopii mojego poprzedniego listu) albo przesądzę w drobiazgowości. Liczę na to że tak czy tak Pan Profesor zechce zaakceptować te z moich uwag, które sam uzna za słuszne.

1) "Drzewo Genealogiczne". Sądzę że nie należy używać tego zwrotu. Brzmi za dużo kolokwialnie, może nawet trochę niepoważnie. Zastąpiłbym go prosto tytułem "Genealogia rodu ..." czy "Rodowód". Utańczył się oczywiście tego rodzaju wykresy nazywać drzewami, przychodzi mi na myśl "drzewo" (w dosłownym tego słowa znaczeniu, z listkami, żółędziami) Łosiów z Grodkowa, gdzie na samej górze wymalowana jest Matka Boska i u Jej stóp nisko kłaniający się szlachcic. Obok ust Matki Biskiej widnieje napis, z którego wynika że Matka Boska mówi: "Nakryj głowę drogi kuzynie..." A szlachcic odpowiada: "Jakżeżbym śmiał, Przenajświętsza Kuzynko?" Sądzę że w pracy Pana Profesora bardziej na miejscu byłaby inna nazwa.

2) Zdaje mi się że już dyskutowałem sprawę "Giniatowicza". W tej formie wygląda na to że Piłsudscy używali przy jednym imieniu równocześnie dwóch przydomków. Wygląda to nieprzekonywująco. Istnieją oczywiście rodziny, w których dwie linie (przy tym samym nazwisku) używają właśnie dla odróżnienia dwóch (albo więcej) przydomków. W tym wypadku sądzą, że forma jaką przyjął Pan Profesor byłaby dopuszczalna tylko o ile Jan-Kazimierz byłby synem Giniata.

3) Nazwiska żon. Znowu wracam do tej sprawy i przepraszam o ile nudzę. Jeżeli Puzynianka to Kukiewiczówna. Teraz widzę że nazwiska na -ski dał Pan Profesor w formie żeńskiej, zaś inne w męskiej. Może to i dobre wyjście, bo trudno pisać "Małgorzata Pancerzyński". Ale w takim razie sugerowałbym zostawić "Ewa Prejkińska", "Anna Billewicz" ale też i "Rozalia Puzyna". (nawiasem wspomnę, że ciągle jeszcze kwestjonuję ich tytuł książęcy z początku XVIII w. Przepraszam za upór, godny Żmudzina, choć nie ze Żmudzią nie mam wspólnego).

4) Sądzę że lepiej podawać całe imiona mężów, a nie "A. Giedgowd, K. Szymonowicz" etc. Wyjątkiem będzie oczywiście "N" które wtedy jeszcze wyraźniej będzie mówiło że imię jest nie znane, a nie chodzi o jakiegoś na przykład Nikodema czy Narcyza.

5) Kazimierz (ok. 1750-ok. 1820). Wzmianka "z 2 ż" normalnie występuje nad imieniem a nie w jednej linii. Można również postawić nad imieniem prosto dwójkę, ale trzeba też jakoś ustosunkować się do jego brata Jana-Antoniego. O ile był synem pierwszej żony, należałoby postawić nad jego imieniem jedynkę, albo "z 1 ż". A o ile obydwoj byli braćmi rodzonymi, to również dwójkę, z tym że o ile z Kukiewiczówną wogóle nie było potomstwa, to można obok niej napisać w nawiasie "bezpot.", wtedy staje się jasne że obydwoj synowie są po Puzyniance. Pozostaje jeszcze możliwość, że nie wiemy czyim synem był Jan-Antoni. Wtedy napisałbym nad jego imieniem "z 1 ż?" albo wogóle bym go pominął, bo właściwie w tym rodowodzie nie ma żadnego znaczenia (chyba, że występuje w tekście z jakiegoś ważnego powodu, ale nawet wtedy niekoniecznie musi widnieć na wykresie).

6) Daty przy imieniu rozdzielone pauzą (na przykład 1795-1851) powinny obejmować dokładnie okres życia danego człowieka, chyba że poprzedza się je skrótem "ok.", tak jak Pan Profesor to robi. Natomiast o ile mamy tylko daty w których dana osoba pojawia się w dokumentach, nie używamy pauzy ale również nie powtarzamy wielokrotnie "daty znane". Przyjęte jest że

Castilla de Gorno 2743  
1000 Buenos Aires

w wypadku dat ustalonych jako granice życia podaje się "Piotr Kazimierz Wincenty 1795-1851" względnie "Kazimierz ok.1750-ok.1820" ale natomiast "Kazimierz Ludwik 1722, 1738" czy "Roch Mikołaj 1715" Daty (o ile jest ich więcej niż jedna), rozdziela się przecinkiem. To jest ogólnie w rodowodach przyjęte i nie wymaga objaśnień.

7) Marszałek. Nie podawałbym w wykresie, że Maria Koplewska była 1-o v. (nie p.v.) Juskiewicz. Może w tekście Pana monografii, ale nie na tablicy. Znowu w wypadku córek Marszałka należałoby podać że są z 2 żony. I tu może opuściłbym daty urodzenia i śmierci pierwszej żony (1866-1921) z uwagi na to że córki Marszałka urodziły się w latach 1917 i 1919, czyli za życia tejże. Nie jest to potrzebne, wystarczy podać że Aleksandra Szczerbińska żyła pomiędzy 1882-1963. Często podaje się przy pierwszej żonie w takim wypadku w nawiasie (rozw.) ale i tu należałoby też dodać "bezpot." żeby potem uniknąć podawania przy córkach Marszałka "z 2 ż.". Oczywiście te sprawy może inaczej wyglądały pięćdziesiąt lat temu a inaczej dziś i tego rodzaju "delikatność" jest zbędna, proszę przyjąć daty urodzenia i zgonu pierwszej żony jako sugestję pod rozwagę, natomiast sędzę że w każdym wypadku musi się podać że córki są z 2 żony.

8) "Wanda 1917 -" i "Jadwiga 1919-". Raczej w wypadku osób żyjących podałbym "ur.1917" i "ur.1919". Taka pauza po dacie urodzenia sugeruje że oczekujemy na smutne uzupełnienie tej pozycji, a może nawet sugerować, że dana osoba nie żyje ale brak nam daty zgonu.

9) Jadwiga Halina (Majewska) 1m i 2m. Częściej i w tym wypadku spotykam się z "1-o v." i "2-o v.". To "m" jest oczywiście nie dwuznaczne, ale nie stosuje się w tej formie.

Jeżeli chodzi teraz o "Wywód przodków J.P." (to "rodowy" może być zbędne) to znowu pozwolę sobie zwrócić uwagę na "daty znane", czy "żyła w..." o czym już pisałem w pkt.6. Widzę że pierwsze dwa pokolenia Piłsudskich są powtórzeniem poprzedniego rodowodu i nic właściwie nowego nie wnoszą (jak naprzykład mogłoby być gdybyśmy podali rodziców Pancerzyńskiej) W związku z tym obciąłbym te dwa pokolenia i podałbym tą tablicę poczynając od Kazimierza-Ludwika P. i Puzynianki (tu 2ż nie jest potrzebne, bo Puzynianka jest oczywiście matką Kazimierza i tylko w tym celu jest wspomniana, inne dane o niej są zupełnie nieistotne) oraz (oczywiście na jednej linii nawet o ile wypadnie dzielić imiona czy nazwiska dla ściśnienia ich) Waleriana B. i Pożubińskiej. Potem będziemy mieli dziurę nad Wincentym Butlerem i jego żoną (ta dziura dla przejrzystości musi być widoczna, co wynika z pewnej symetrii wykresu, której trzeba przestrzegać) i znowu w najwyższej kondygnacji pojawi się Adam (trzeba go umieścić z nazwiskiem !) i reszta jego pokolenia. Trzeba jednak znów zostawić "dziurę" nad Kownacką z następnego pokolenia.

Jeżeli przy najmłodszych pokoleniach podamy "ur.1919" to należałoby w wypadku kiedy mamy tylko datę zgonu, podać "zm." a nie krzyżyk. Inaczej o ile podajemy w jednym miejscu krzyżyk, to należałoby przy urodzinach zastosować gwiazdkę.

Raz jeszcze najmocniej przepraszam że "pryczepiam się" do takiej masy mniej czy więcej istotnych drobiazgów. Obydwie tablice są bardzo dobrze opracowane i przejrzyste, czego serdecznie Panu Profesorowi wieszczę. Męczę mnie jeszcze trochę ta Puzynianka. W sprawach tytułów nie jestem tak pewien terenu jak na przykład p. Szymon Konarski, który tu jest wyrocznią. Nie wiem jednak, czy ze względu na jego stan zdrowia można liczyć dziś na jego opinię. Może jednak zechciałby Pan Profesor poradzić się w tej sprawie p. Edwarda Borowskiego (zastępuje p. Szymona w sprawach wywodów maltańskich) 2, rue Breton, 75013 PARIS. Możliwy przy tej okazji też zapytać o Pożubińskich, bo i tam mam wrażenie że to kniaziowie i jeżeli mają tytuł książęcy potwierdzony, to nieco później. Pozatym sędzę że w tytule trzeba by powiedzieć: Rodowód Piłsudskich z uwzględnieniem potomstwa po mieczu i kądzieli pokolenia Marszałka Polski, czy coś w tym rodzaju.

*też wyprawy gólskiego dracunku i powracania i pisanie za budy wykopane z piropichu, bo jest "na wyprzedzanie" na kilka dni.*

*Andrzej Jędrzejko* 70

23-9-75

Drohdny Państwo.

Skendontam wtosim opinyvani  
zlyci.

Jaga zrabite plan Bebedem  
po ueneri wpolnei dylkuzji i wspo-  
minkach, gdnie byt jelo polci i gdnie  
dru i gdnie olno i ile okien i  
keridly uokoji. Pare ney sprowde-  
tyim na zlicach. Ja pomniote  
plan z pameci, ale nie moze wywarde  
wspytlo wyto im uerowu.

Jaga ocynscu jelo architekt i to  
z pameci utodep architektke Kyzia,  
umeli nicej danych, aby stnerobne  
gdnie reche z fotografi unsiata isie  
jela swana i woke. Sep ile unswato

być oleń.

W końcu plan jakoś udało się  
zrobić odnowić robotę go do Ameryki.  
Niestety nie oddate go ani Panu  
ani mnie i mnie Panu występ  
moją brudny plan, nie dlatego  
faktów i mnie niedzielnym przy  
herbacie i ciastkach.

W piątce: wymiary go nie  
czuły, jako że znowu koniec oddate.  
Na górę, fence za tymi budynkami  
zobaczyć było naszym prezentem,  
które stale otrzymują, stawać nie  
dostępne imiennie, wtedy otrzymać  
było to naszym zupełnie prywatnie  
tylko do rodzinnego użytku.

Później cały Belvedere zostawiono

tole jolo byt, rozuměno go v  
colosici ne umzem it odděna do  
výtlm publicnega.

Jeracevsky spethali ne volopi v  
Keradnie p. Domainevshiego i rozusavali  
z uin ae temat robli z umzem belve-  
dovshiego, obecne preehorvanyeh v umzem  
v Chicaga. Odnasli vvolenie, ze me  
dnie trudnosti v vyolostanin ich, uinuo  
manego previmocnega upovariněna do  
zetatnēna ty spravvy. Tereu Polonji  
chicagovchij nepervo jest b. shuplihora-  
ny; ale Jeracevsky vedup, abyu sama  
tam pejchete i o te noble ne upomina-  
ta. Mysle, ze to bedne bardnij upomoue  
od listu, ktoan p. Domainevshi vednit  
vgohei. Moze prymiti dokumenty, ze  
noble byty norem z butavq, letnami v silne  
i inuzymi pamētham, ktoivc byty oddene  
v crone inqjny Manue, a obecne se

W moim powiadaniu. Tępo pewno nie  
zależy o nie wiem czy te materiały mają.  
Jeśli je domemierdzi nie polecają im  
kopi, które Peim postać, to w rozmowie  
ze mną będą pewno rozkoceci.

Trochę ten byli w Chicago urodzeni, jak  
byłam pierwszą osobą, że nie postać  
na powzięcie, które gotowi byli dla mnie  
umieścić. Wykazała mi wtedy że jest to tylko  
prejeden. Co było prawdą.

Ten gotowa jest ci kosmicznie i pomóc do  
tego klubowiska żmij. Może ten trochę graje  
wary orobite.

Podobno tego umiata ci prawni z Wojciana.  
Trochę baji ci wprost do niego pisze, a bardzo  
miał mi niepiłca o jego życie.  
Chciałoby wiedzieć jakie metody już były  
stosowane. Kwestje o której mi wspominałem  
i która w obrotu zginęła, podobno dopi wy-  
mili - ale je orobicie ich jeszcze nie widziałem.  
Jest b. Kentowne - pręto 30% umierani, oprócz  
lekarstw zuyrojanie stosowanych w szpitalach.

Na dodatek stonuje ni dieť, domčie  
 skenplikovanie, do ktorej prejsť niechcem  
 si stonuje. Je jeho veľkych vyntoie  
 tu zobrazenom.

A do tega prame nie mi nie o prubife  
 choroby i objavech.

Prosim vas, aby mi z vas skom-  
 uhorate i domidiate nicaj neresitov.

Prupoune jej o tym.

Lit Pane do p. Tadeusa Alpe bento unie  
 ubavit. I ktoby ni spodievat po povariny  
 profese, unistne i pisame tabich socupych  
 vyraien! Talent pitorchi me Pen unestplivy  
 i zaciem unodmeine nopeno, me tyho z  
 energii i postavy. Tym skerji unsiem wypie  
 albo v New Yorku, cytriviolu, albo v Londy.  
 me whiskey. Wiche ze jeho unimich  
 osiady unjedno jenne stovko by mi  
 Pen unimic. Moze unaj vykntatenie

sichu sreshnej v Polce i vzhnej v Edyn-  
burgu ni jat wytercoppce i po pam  
kielinkach nadrobje to zamiedbanie v  
jazykozwoetnie.

Za parę dni lecę na Elbę, na krótki  
urlop porbyć mi gnyj cy jehujos innego  
wimse, który ni do mnie przyjeżdżi.  
Urlop zemišten dozwu, ale wypadł  
mi akurat dokleć na rezerwaczi.

Zau bardzo serdeczne pozdrone  
dla Pawła Obajpe

Wanda Polzudka

P. S. Wniesz opaste do Londynu i dostate  
czyty plan, wie zemišten po rpece  
zemi at tegu pobmabieuz ciastkami i  
piwizhem  
Wp



Odp. 7. III. 77

8-1-1977

Drochy Panstvo

Prerýtan mále nejardemých  
žien w rok 1977.

Na prerýtanym pleme rodiny jest  
blédne podane dote wnych wodim.  
Je wodita w 1918r. Japa w 1920r.

Žene stryjé Adame wnyde w  
Zodwigowska - wydeje w w, že w  
pleme byt bléd w wostim.  
Ceheta tenz w w hnt od kurynli tšore  
podete w w wnych wostim pawišwel  
woidi stryjéne i kurynli.

Stryjéne Kazimierowa byt z dcm  
Julje Louvar - byt Crenly. Žone stryjé žene  
Maria Zablocka. Žone ~~Bolka~~ Ksedem Crestwe  
Kodenaaps - Zofia Koutkowska. Žini wže  
Ludimli Smoliczowej - Lucjan.  
Cehen žene w w wnych, ktoré pōstowj

si přistějí z Poblii.

Švite i Novy Rok přeměly místo, společně  
i v gromě odřinny.

Těm vyběravým už s pomyšlím hradim do  
Pevie. Jovancevny ne vytkne neblaha,  
Joane rukou pracu, bo volatelé pracovat v  
Panzin, a je teh, do towarzystre, bo uzej  
miejse v rozhodnutí i přeped ohe vytkuch  
teniej vyjednání. Man nestruje, že na mom  
bedni posode, bo bondu mi luhj jeh byje  
na mom!

Jureli mi bedni let, lub ineknu, to  
ponimam si vycajalo uboi.

Od kymě mery mery + cete usadnosci,  
bo to chtopak ktmj mi luhj prac. Ale telefen  
i zuspom' odmedhejic, steny raduje vytracit.

Lece bondu sedecim podrovnimé

Wanda Pilsnahl

✓ Glaboz: skladni awanse na gener. 22. I. 35. Skachkewa -  
kto pisze?

✓ " Strezelko pisze, ze skladnik gra wojenne (wiedo-  
karskawa) byta w bitwie w koncu Lutepol.

Skachkewski podaje, ze 21. II. 35 byl w bitwie na  
grze wojennej. bitwa 26. II ( "Sinyj" 535 )  
(benda, kpedki)

✓ " <sup>Glaboz</sup> Wieds, wyjechał skladni raz? Jak drugo byl w Niem-  
nem i Austrii?

klb & Zulfka Kadenczyna?

Wymy orka była lewona MTP. (brakowa)

~~Na kółku było mieszkanie 78 w Turku~~

✓ Funkcje i ranga Glabara 1932-33-35

✓ Zyciorys korespondencyjny.

✓ Glabara: VI. 1936 zdobytowy, Niekor Nankow (zawody kensie?  
Krotkowana?)

✓ Jakoubow przedkładał te wty wyplawie Boelw, Romv  
i Ntemrec na listopad 1934r. (konferencja 12 kuzelom  
z Mupelboranni, Bech, Sember). (1934 - <sup>28 da.</sup> ~~1934~~?)

✓ Glabara. Artykuł "Laboratorium" Mep. t. VI, 224. Zdanie bez  
sensu: "Referaty -- doprowadziły do zgodnej decyzji, że wprowadzenie  
Rajpa miały być rocznym ubezpieczeniem, do jednak rocznym  
(wspój?) ubezpieczeniem będą trzymy"  
(bardziej?)

✓ Ta adprowca me mała być to "Karcu Cytowada 1934." 11. XI była  
reuta na polu Mokodowitum (kud & mupat usaró na kresce), 20. XI wrec.  
wyjechał do Wotna (~~orlatwa~~ gra krepenna), 1. XII wrec. do W-woy.

Rozmawiał przy keyboard w narożnym pokoju, odszedł do cyplatego  
wyjechał (po wstaniu) do zielonego saloniku. Śniadanie w narożnym  
salonie.

"Pres" nocował w przedpokoju z wieszakami.

O 19.30 wyjechał do gości Kamendandung (godnie?), potem udał  
się do pokoju Skotłespa.  
Jak są tury coine p. Zuli?

Admiranci w Belu. Kpt. Cyganek  
płt. Belsky  
Kpt. Miodowicki  
Kpt. Pacholki ~~1971~~  
Kpt. Jandura

Admir. w Tapp. płt. Wagański  
Kpt. Lepelki

Kto do pani Mejenko? (Aneta?)

Jana pani Kadenacowa niderkała w bitnie. Kto do?  
na al. Parkowej

Sundev: p. Zuli : "Kmet uspakajet svertkrentee." jake?

1932-33

3. Czy Żulka Kadeucówna była córką pani Żuli?

4. Czyją córką była Hanna Patkowska w Łodzi. czy była lekarzem? Wymowa jest jako dr. Patkowska.

1. Plan mieszkanca w Belwedere. Wskazano tyż  
zwroty: "rozmałości przy herbacie w narożnym pokoju,  
odnieś do sypialnego."

Wyjechał do wstawi, do zielonego saloniku.  
Składane w narożnym salonie."

"O godz. 7.30 wyjechał do gości komendanta słonej,  
podem udał się do pokoju siałowego"  
Pokoju Ms. Kolorowej ciebie wspominały. Są obok sypialni.  
Idąc była łazienka. Jakiś daleko od pokoju

sypialnego?

z pokoju, pokoju

~~Skąd~~ (Wyjechał) do drzwi na taras od equatu?

5. Pani Majewska: czy to była siostra Komendantki Ludwika?

2. Pani Kadeucówna mieszkała w Łodzi na ul. Parkowej.  
Czy to pani Żula? Czy może matka dr. Kadeucy?

Pok. przebieg 29.I.33

6. "Pier" nocował w przedpokoju z wieszakami. Jakiego rodzaju?

A teraz odpowiem na pytanie zadane  
mi w liście do p. Tadeusza.

Pora pytańmi jest być robony  
ogromnie.

Nie, oczywiście, chociaż stów mi wyważam  
same, ale naprawdę oboje będziemy  
się śmiać serdecznie jak nie roboczym.  
i wpijemy na całe łapy listu po wielkim  
Panie p. p. cytrynowi, o ile to będzie  
w Nowym Yorku.

- ① Plan uśrednienia belwederskiego już  
ni robi. Po przystąpieniu naszego  
zdecydowanie, że jeszcze lepiej to zrobić, bo  
mnie uważa dobrze propozycję metody  
na wysłanie. Plan poprawy będzie  
zaliczaniem z wielką pomocą, w tym z  
tego albumiku, że zdjęć Julia Butthoka.  
P. Wood Świnarski, którego uważałem  
Pon z łaskawie pamięta, chociaż mi  
z tych zdjęć zrobić kopie. Byłby pewnie  
już gotowe, gdyby mi to już udało



pryjęciotła moje robota ponedel  
w moich fotografach i albumie miałam  
na miejscu i lator go pamitam.  
Nie zdentan nic prut woin wyfode  
ne wrolop oddad go p. Siońcuardnem.  
Narawo byha wpramem, w rubej  
selowite i poloj k. Lomickiej to ten  
sem poloj. Byt meyniscu doś cen-  
tralne petoicy, miedm syrialcu  
i nowoicy poloj, edne takis lubit  
reduec i kletit porpency. Z adpudentny  
do "nowoicy" i do syrialcu tu tuha byto  
puedet puz poloj rubej k. Lomickiej  
2 Syrialcu do horientu "medny" w'wmer

- ② Ciocia Zula Kadencowa mianuete  
ze swoj cõrka Helene-Henke-Sels w  
mianem stryje zene ne ulicy PORTOWEJ,  
zdeje w N4., w Wilnie.
- ③ Zulka Kadencowa byta cõrka Cioci Zuli.
- ④ Wanda Poludsko byta cõrka brate Adama  
i byta lekaniem. Za mca Tatu sie przyjedzote

do nas z Wolnu. Pracovali stedy  
w Wolni. Po smerci rodnicu, a  
mie gohri v 1937 r - pramiote ni  
z mazu do Koryncy.

Stryj Adam z rone i cote mienhel.  
v Wolni - Zantek Montwitowski 3.

5) Dridzike Majerske byta utodry  
z mazu siostry mego Ojca.

6) Siostrenic Jeh Jan ni moze zozjen-  
tovať z "plam" rodnicu byto moze.  
Tatuš uaryvat je "putkier Siostre-  
nic" - komententhe uianovet  
Zosi Majerske, to byta instruktore  
v Pysposshem vojskou kashet.  
Byt borsho serdecne pyuzromy  
do teho putka. Do siostrenicov -  
chitopcow me moze tolsho sentymenhu.  
W chvili smerci Coci Zuli byty uopervo  
Mamuka i Zulle kedencey, cõrhu  
Dridke i Mamchue (yuchunenciov)  
i ohi Majerskie  
hilke byta ne mi, Zuke w Paryzu

a on byt dale - mē pamiatam.  
Moge to sprawdziť jeli Tam Zoberij,  
ho dale tyt i jester z mē v korespen-  
denciji.

- ⑦ "Pis" funkcionovat pu neres let-  
more ai do mofy, a more uspien  
qo v cesnej, ho domc chorovat.  
Ze cesoi "Sulejvke" unelozy Dorka,  
Kundole, podrasovanego volkier.  
Byt b. medny i vsyca ze un prep-  
deli.  
"Pis" byt ofiarovany pu szkete  
psor policynnych. Podobno unat  
byt b. rassy i b. cesny.  
Nakoniat brchorato un vrodhovej  
inteligenciji. Tady sam vpystlit  
ze nom pis, bedu ci poprastu moy-  
vat Pis. Pis unat byt vbeley  
aby pilnovat poperiv i gubnedu.  
Wolus un byto vpusc' osobe do  
gubnedu, ale ze we me vpusc'ic'.  
Zvolit to vor v Sulejalen, gdy

Jube Udovska bedec u nos wente  
 do gohredu, aby zmienic vode  
 v krasne zakusenie na branka  
 Tadius. Pies, ktoru znal je dobre,  
 ze uce mi chciat vypracie jej  
 z gohredu. Sercemt rehy i hri hoh  
 grozim, u bete mi masye. Wospay  
 byli utornie v ogrodie i briedne Jule  
 doic dluho celiste, ci je Tadius urod-  
 nit.

Poredy Tadius horat uce uos  
 polnowari. Miatyrim z uicu litopot  
 bo pumkuchet u ucu bari z  
 iucym dniecim, litore u go hety.  
 Juh tylo zblizty u do uos, brel  
 je zebam ze uke, albo jesti uete  
 ze uton i odcipot.

Nigdy zrento uilego uce uqyri  
 i wosile uiat tylo uqyri  
 uqyri, ale uqyri uqyri uqyri.  
 W Belwedere Marie uicte litopot

Z mne, bo chodit' z hřiztomí do  
vyspěchich i zpadat co m' lito d'at.  
A p'om' m' m'osty m' op' m' d'ovam  
m' c'ub'ob'ed'el' - Z'ec'at' c'ar'p'ic' m'  
l'ine'p'i. V'et'ery'non s'at'ev'at'it', z'  
m'usi b'it' m' s'ist'ej' p'ri'ej' d'ic'ic'  
t'lh'o k'ana i s'p'ec'el'ne m'it'o.

P'ol'ic'ej'e v'it'e s'o u'ov'et' n'or s'p'ov'ot'ek  
do m'haty, ale m'ic' m'ic' p'ov'ost'o.

P'ot'em c'ic'at'i s'o v'y'm'e'm'ic', ale  
t'at'is s'o j'm'i p'ol'it'it', m'ic'no j'ep'  
v'ad' i m'ic' z'p'od'it' m'ic'.

J' t'eh' P'ic's z'ost'el' u' m'os.

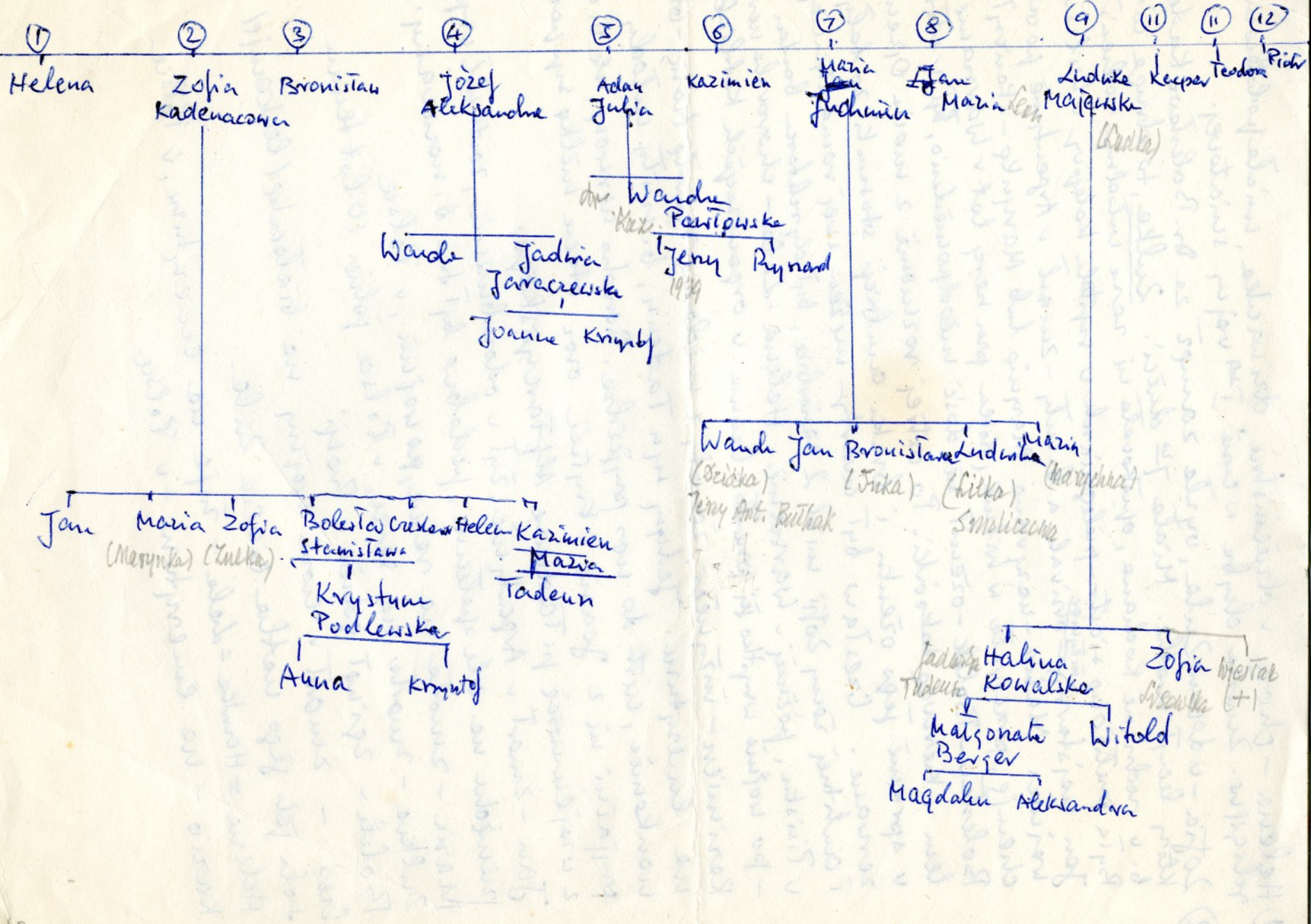
Odp'om'e'd'v'at'ek c'hybe m' v'ysp'ěch  
p'rt'au'era, p'ri'u p'lem' B'el'v'ed'em,  
k't'om' "n'oh'i m'ic'".

P'ne'p'ar'anc'm, z'ic' k'ost'hi m' l'it'ic'ij'ch  
p'ic'm, k'o'ido i'm'e, ale s'he'nc'ij'e  
m'ic' m'ic' p'op'ic'ar', a z'op'om'e'd'v'at'ek d'ic'is  
z'op'et'ij'e e'it' v' m'om'.

- ① Helena - chore v dječinství drinavka, měla podobu moust  
religiózní. Zmarla chybou v době 1<sup>stí</sup> vojny sviatovej.
- ② Zofia - v domu Zula, vyšla za muž z Dr. Boleslava Kadlaka  
ktoľ lečyl ucho. Miala 7<sup>te</sup> deti. Zulka, to druhé cívka,  
b. v rodině Kochana, opatrovala u zere utódomy rodienštrou.  
Byla prútrónou sídlo-púlegniaroh v súpólu kolejov v Wilne.  
Jan nejstarší <sup>mžingr</sup> abivah, a b. unty - zmarl v Argentíne po otatuní  
vojny. Maria - nazývane Marynia lub Marynka - skanóta  
chemij, pracovala v Wilne, potom pár nerý lot v Warszawa.  
Boleslav - Bolek - oženil se došć mēodpomēdeno, byl v ústóci  
lem i kērovce takóvki. Po ostrej rozlučnē z moim Ojcem  
v spravnē jęgo oženil i braku ambicij stósniki zotály  
zervane. Grzesław byl avarty mužem svéj romantickéj  
i ambicnéj žony Zofii mial 2 pánerbice, byl dyrektorem banky  
v Piastu, póžněj v Warszawa. Helena - Lala - chorovala nervovo  
- po vojne vyptko ji prunto. Byla v organizacijch Katolickich.  
Kazimierz - inžinier, ženatý z mēdomo zmarlę Marię - obecně  
ne emerytura. Jediný syn Tadeusz, b. unty utódomy  
konkomic, usť do nos pýjēdne. Benocho nervov, ale b. ideový.  
pýjajim u z Joannē i Kyrill. ozo otce mēlky sympatē,  
z usťjēnóvšć p. Tadeusze Alf. Tarczyńskiego.  
Jan - zmarl v Argentíne, žyl v odorebnutim, zotatim vyptkú  
přimēchu ne cele spětaně, podobno byl ten b. novorany.  
Maria - zmarla ne velce, po vojny, v Polska  
Zulka - zmarla ne sercu, v Polska jolien 10 lot temu.  
Bolek - zjinyt gdnis v Proti  
Ces - zmarl v čone vojny ne biatěckel (lenkemiel)  
teh jeh jęgo ucho cívka Zula  
Helena = Hanka = dele - žyje ne emerytura, v Polska  
Kazio - ne emerytura - v Polska

# Jożef i Maria Billemior Piłsudscy

I



## ② Bronisław (Bronis)

Historia jego znana. Miał podobno żonę i brata  
i dwoje na Socheliwie. W Tampan p. Tadam  
Świecicki mówi nam coś o męślubym  
synu siostry - pochowanym na tym samym  
cmentarzu. Skreślił mi ten mem.

④ Józef - skreślił w tym wypadku wystrasznie  
znane.

⑤ Adam = Adas = Dydak, czoła w rodzinie uroczony.  
Ożenił się z Julią, panią znaną w Warszawie  
znana w Warszawie. Miał jedyną córkę Wandę,  
która studiowała medycynę. Stryj chyba pracował  
w magistracie. Stryjenka cierpiała na astmę.  
Wanda wyjechała z Dr. Kerimem na Teatrowego  
i mała dwóch synów Jęcego - urodzonego w 1939 r.  
- obecnie w wojsku i Ryszarda - naukowca.  
Stryj Adas zmarł na zapalenie płuc w 1935 r.  
w gmachu. Stryjenka zmarła w jej 2 lata  
później.  
Wanda cierpiała przez kilka lat na depresję  
i mała przelotną - popłatki sembojsko  
kilka lat temu. Synów jej nie znamy, a tożsamość  
długo, że Jurek jest w wojsku i może być partyjny.  
Podobno umi, ale nawet ciotki w Polsce boję się  
go o to spytać.



(6) Karimien - urodzonym Zimakiem.  
Zonaty z Julij - Brenko, urodzonym panien-  
skiego mi znam.  
Stary Zimak pracovat v Banku Polny  
jako uradnik, b. urodzonym i chorowity.  
Arentowam v ciome wroty a Wilnie, dokad  
dotet ci z Warsaw podlos ewakuacji.  
Siednat na Lubiance - po zwolnieniu  
Znamt chyba v Buzutaku.

(7) Maria - Mania, v rodnine. Wypite  
ze Zuchwienice z Wilenskiej i  
miate 5 ciom dzieci. Zmarla zdejse na  
v Krakowie rano po wojne.  
Dzici:

Wanda - Dridke v rodnine - wypite  
zmer ze Jenejo Antoniego Butthala.  
Junkle pracovat ostehno jako dyrektora  
spietdy misnej. Byt Knerungu dobry  
stary Jene Butthala - stred perne  
zainteresowanie fotografii - zdjecie  
ktore popyle Belvedem i Sulejku  
se stoinie jego roboty. Miedzi pr  
ortatnich urodz lot u nos v Sukjo'ntem

v starom domu. Byť tu kveruz  
 starého Dvůřanského. Japenem ueditno  
 ne tu podstatne vyrobili um pravo prefard  
 pri Rusji do Japeni. A byt invalido z 20 roku  
 i mial zete vojne Vorkub Militari. Wypicholi z  
 ueni z Warsawy - ne pocetlu svoj knozili kama  
 opisuje bombardovane v ich vojenskem koto  
 Wotkowske. Obecne se v Vancieure v Koudrie.  
Jan - wesoty, uerorodny, byt v vojtku, ale po  
 letech pomenukovanie - ne chcioto um ne  
 zaci medny litore prepapit z jvodu vojny -  
 zohet sekretanem Strije Jene v Warsawie  
 vojne spedit v metoli, jelo jemie vojenny,  
 pote pri loto pracovat v Kempensjedh  
 vartovnicych ve francji i Niencreh, obecne  
 vyjchet ne emerytur do Polski, bo ne miet  
 srodki do tytie ne Zechodie. Rozmiedrovny.  
Duolnike - lilke v rodinie - francouzilke  
 ne vsi ai do vojny, bynne z AK, brate  
 uohiet v perstaniu, obecne pracuje jelo  
 unedniatke. Rozmiedriene - vojva u Smolinova  
Bronistare - Juke v rodinie - brate davnoj  
 uohvat v konkursell hippicnych - pote  
 pracovate v konsuloci v Parizem. Tam je  
 vojne zatele. Brate udnat v Resistora

we Francji. Po wojnie wypielchota do Kanady  
gdzie skłutek umarła na chorobe Hodabliwie.  
(troche podobne do bratecki - obnie rtostin,  
openclov z aneupij)

Maria - Marycline v rodzine - unednicke  
Banku Rolnego. Zmarła v cione wojny  
na ruke.

Z cotei pjehtu Judemenciov ulet me uiat  
dnici.

⑧ Jean - oženon z Mariq - Marymithe v  
domu. Stup chorovata na quilice i  
zmarła skłutek vo 1<sup>rej</sup> wojnie skiatovej.  
Narodne peme skłutek me zmar.  
Stryp Jean pravnik - dyrektov banku  
vce univertov skorbu puz peme olus.  
Dnici me ueli

⑨ Ludvika - dudke v rodzine, puz mego  
Ope ceto uovvane Kukievsky - skenytá  
v pndet pynrodnico - us picho matematiky  
- v pntu zemer ze Leone Majevského.  
Miale troji dnici - cōrti Holne Jachopp,  
a vtoicini Jeslvice Holne. Zofie i uerintol  
nep yne v ientava. Wěsák umart  
mego a 4-5 let.

1924.  
IV  
Ludvike zmonte ne roka piersi v Wilne chyba  
Starne cische Jadrige - uaryvane v dniecistus  
Jepodp prelencove puerime ne Adgentke z  
Jepodli i teli uaryvane zylili prur ues  
Oice. Na Piersych Bozich fi oledykovanych,  
dedykege u dlo Adgentli.  
Potem zmerite svoje imo ne Halice -  
dngit imo i jolu tolie byla vne dne zvane.  
Haline vpte zameri poru piersy ze  
Zbigniewe Oleisluogo, ktory byl ne popnehi  
vorem z uie, jolu roduice.  
Rarente u z uie prur seup veje i  
vpte zameri ze Dr. Tatarske Kowalskiego  
Seme rovinu shenicya medeayce.  
Z dngyga matreistre uniate dvoje  
dneci - Matsonete i Witolda.  
Matsonete vpte zameri ze Antonep  
Bergere i uie dne corecti - Mapolske  
i v ty roku urochove Aleksandre.  
Witold jest obecne v Anglyi - jest intody  
socplogum. bybret "voluosc". adoluy, ale  
b. mersinovarionem chitopic.  
Matsonete i fi uer ze oloje lekhanami -  
uierheje v Warranue.  
Haline-Adgenthe popetite sawbojstvo u

rodz po swej kuzynce Wandzie - jolii 6-7 lat  
temu. Pomyśle - nieporozumienie i niechęć  
strze, Kłopoty z dziećmi - depresje.

Zofia - Zosia - z pierwszego małżeństwa  
Mojżycowa. Stefan Mojżycowicz - "Cichy-Ciemny"  
występ z Anglii zginał po amputowaniu  
na Pamiaku, rozstrzelany przez Niemców.  
Obaj skoczyli C.I.W.F. w Warszawie.  
Po wojnie Zofia wyjechała do Bolotowa  
diszowskiego - Międzyrzecze i Warszawa.  
Dzieci ani z pierwszego, ani z drugiego małżeństwa  
nie miała.

(10) Keeper - b. mało mi znany, usiłował z  
opowiadaniem. Zmarł przed pierwszym wojną  
światową.

(11)(12) - Dwie małe chłopce - mi pięciu parę -  
zobaczyli mi, że Piotr. Dwie córki brata Teodora.  
Dzieci zmarły we wczesnym dzieciństwie  
- była to para bliźnięt, najstarsi. Zmarli  
w wieku lat 2-4 nie dożyli.

Moi i jego siostra to małe dzieci  
Pani zorkutowa i w małej wiosce i siostrzy-  
kowiej rodzinie.

# Lawsony kune do Krasze

Przemysław podawano badania dokumentów polskiej rodziny od 3  
pokoleń zamieszkałej w Holandii - olkowskich herbu Brodnicki od Krasze  
- a przynajmniej tak mi się wydaje - powiązania z rodziną Piłsudskich  
a mianowicie:

Supercia Olkowska ur. 1854  
i pochłonięta z mężem z Krasze  
por. Włocławskiego  
wyjechała w r. 1880 za mężem  
za Konstantego Piłsudskiego  
władcy w majątku Orlowski (czy Ciobiszki)  
por. wileńskiego.  
Konstantyna P. zmarła w 1903 r.

Mieli oni trzy dzieci: Melania Piłsudska zmarła w 1910 r. za mężem  
Hana Klamencera w Wilnie

(czy Klamencera?)

Baldan Piłsudski zamieszkał w Wilnie  
Supercia Piłsudski zmarła pod Gzbinem w 1914 r.  
a żona jego została rozstrzelana w Piotrkowsku.  
Też dwóch dzieci (3 chłopców, 1 córka) zostają  
wychowane przez babkę Supercii i ciarkę Melanii.

Podaję te wiadomości do teki genealogicznej Instytutu J. P.,  
a równocześnie będę wdzięczny za informacje czy można  
ustalić dokładniej powiązania z samymi Klamenczami.

W swoim czasie pisał mi Pan doktor o fundacji  
Jury Komisji interesantów papieża Stenasa i wydanie  
"Pana Tadeusza" po włosku. Sprawa ma się obecnie

jak następuje: 1) w moim posiadaniu 3 pierwsze książki  
prestronackie między prof. Oskara Skarbeck-Tuchowskiego  
i wydrukowane przez Samuela Tyxkiewicza. W wydruku  
na mojej karcie widzę sam prof. Tuchowski, W okropnym  
nieporządku w jakim kształcie da swe miłośnikom udato  
się odskubać przez 4 książki które są wzniosłymi  
w moim posiadaniu i wyjątkowo pięknymi i przepięknymi.  
Profesor podziękował na florentyńskim uniwersytecie Sakon Marini  
Raffo, który tłumaczy literaturę polską na włoski zgadł się  
do tej sprawy i jeżeli się jest podjęte prestronackie  
pozostałych książek. Chodzi teraz o to by wszelkie wydania  
któreby były gotowe w jakiejś formie dopomóc przy wydaniu  
tego pierwszego tłumaczenia "Nauka Tadeusza" na włoski wówczas  
czy to w formie subskrypcji, czy zakupu pewnej ilości egzemplarzy  
czy nagrody dla tłumacza. Jestli Pan dokonał w tej sprawie  
wznowienia lub ma jakis sukces - był za nie wdzięczny.  
Wierzę mógłby Pan omówić tę sprawę z Prof. Picchio z jak  
ory z prof. Heintzenem, który obaj są członkami naszej  
Akademii Włosko-Polskiej

Spiesz wyrazy poważania  
i uprzejme uścisków  
Aleksander Lewicki  
via Dogli' Nuovo 7, Bologna

Artykuł o pochodzeniu nazw - Pilsudskiego  
"Polska Heraldyka", Nr. 130 z 12.V.1938  
"mówienie tego artykułu ~~o~~ przez W-2 (Wehr?)  
w "Miesięczniku Heraldycznym" t. XVII (1938)  
str. 93-94

Zygmunt III nadad indygenat polski  
w 2.1627 Jakabowi Butbler vel Butler  
2 zoolbiny szlacheckiej z Irlandii  
Vohurner Segun III, str. 552  
op. Daj. W do witeńskich, "Rejestr prym-  
lejów inoxygenate w Polsce (1579) - 1793"  
w "Materiałach do biografii genealogii i herald-  
yki Polonii", Tom V. Buenos Aires - Paragi  
1971, str. 28



## 1. Puzynowie - kniaziowie czy książęta?

Wielka Encyklopedia Powszechna PWN określa wyraz kniaź jako pochodzący z rosyjskiego i ukraińskiego i odpowiadający w jez. polskim wyrazowi książę. Jednoznaczność tych dwóch wyrazów jest przyjęta powszechnie w polskiej heraldyce. Wszyscy kniaziowie litewsko-ruscy/dynastyczni/ zostali upoważnieni w Akcie Unii Lubelskiej do używania tytułu książąt. Zarówno Konarski jak i Borowski piszą o Puzynach - "ród książęcy wywodzący się od Ruryka". Szereg książąt litewsko-ruskich używa na zmianę obu tych określeń jako jednoznacznych, jak Ostrogscy, Czetwertyńscy, Koreccy itd. Jarema Wiśniowiecki bardzo często występuje w aktach jako kniaź, ale czasem jako książę a wdowa po nim /z domu Zamoyska/matka króla Michała Korybuta w aktach dotyczących nieudanej próby obalenia przez nią Ordynacji Zamoyskiej wymieniana jest jako księżna. Widoczne jest że pod wpływem białoruskiego i ukraińskiego forma kniaź zachowała się najdłużej na ziemiach połączonych z Polską w Uniach a im dalej na wschód tym dłużej ona przetrwała. Puzynowie mieli swe gniazdo rodowe w Smoleńszczyźnie, więc u nich ta forma zachowała się dłużej. Nawiasem mówiąc ich tytuł książęcy potwierdzony został jeszcze przed carami w r. 1823 przez Senat Królestwa Polskiego. Nie ma więc żadnego powodu by w opracowaniu współczesnym powracać przy nazwisku Puzynów do ~~xxxx~~ starej, białorusko-ukraińskiej formy kniaź i można śmiało, zgodnie z polską heraldyką określać ich jako książąt.

## 2. Połubińscy.

Istotnie Konarski pisze o tym że szereg książąt litewsko-ruskich zaprzestało używania tytułu i zgodnie z prawem rosyjskim utraciło go. Wymienia kilka przykładów a ~~wśród~~ wśród nich także i Połubińskich. Wydaje mi się jednak że nie jest uzasadnione kierowanie się prawem rosyjskim w tym wypadku. Ks. Połubińska figurująca w wywodzie Rodowym Marszałka żyła w pierwszej połowie w. XVIII, a więc przed rozbiorami i w tym czasie prawo rosyjskie nie obowiązywało na ziemiach polskich, a zgodnie z upoważnieniem Aktu Unii Lubelskiej Połubińscy mieli prawo do książęcego tytułu w Rzeczpospolitej. Innymi słowy w tym okresie owa Połubińska była księżną.

Hr. Włodzimierz Zubow orientuje się z Zofią Billewicz-  
Krowczyńską, siostrą matki Marka. P.T.S. Co dziwniejsze, był  
on członkiem Komitetu Centr. Pierwszego Proletariatu.  
(Zuf. w liście W. Zawadzkiego do Janusza  
z W-wy 15.XI.72.)

Matka ZP była jedynaczką (Kinnora, 21)